Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 291. — ROK XL.

SOBOTA 28 PAŹDZIERNIKA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata, zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów niepłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-80. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Walka, ale na całym froncie...

Nie można się temu dziwić, że krwawe zajścia na uniwersytecie warszawskim wywołały w społeczeństwie wielkie wrażenie. Nasze wyższe uczelnie były już nieraz widownią różnych zaburzeń, ale nigdy dotąd nie zdarzyło się, aby w toczących się między młodzieżą sporach i walkach uciekano się do rewolwerów. Nastąpiło to dopiero teraz, po wprowadzeniu w życie nowej ustawy o szkołach akademickich.

Strzały na uniwersytecie warszawskim są tak czemś niezwykłem i niepokojącem, że tragiczna ta sprawa winna być jaknajwszechstronniej oświetlona i zbadana. Niestety, materjał, jaki w tym względzie posiadamy raczej grzeszy jednostronnością. I na to niema rady. Próby ujęcia tej sprawy z ogólniejszego punktu widzenia skończyły się, jak wiadomo, żałośnie dla tych, którzy chcieli się podjąć tego beznadziejnego zadania...

Mamy przed sobą sprawozdanie z zajść warszawskich, zamieszczone w „Gazecie Polskiej" z dnia 26 b. m. Źródło więc nieposzlakowane w swej lojalności, nie mniej jednak w sprawozdaniu tem znajdują się momenty, które dają dużo do myślenia.

Wynika z niego, że gdy słuchacze pierwszego roku prawa zebrali się w sali celem dokonania wyboru syndyka wydziału prawnego, „starzy działacze endeccy zaczęli wznosić okrzyki przeciwko nowej ustawie akademickiej i rządowi. W międzyczasie rektor Un. War., prof. Pieńkowski, ze względu na ogólne podniecenie, zakazał wyborów. Zakaz ten wzmógł okrzyki malkontentów. Wówczas Legjon Młodych wyrzucił z sali wszystkich zakłócających porządek i ustawił straż przy drzwiach. Wszystkim wchodzącym odbierano mieczyki z klap marynarek i czapki endeckiej Bratniej Pomocy, które w liczbie przekraczającej 100 zostały zniszczone... Przy odbieraniu czapek kilku młodych obwiepolaków zostało lekko poturbowanych".

Wiemy więc już, jak się zaczęły zajścia na uniwersytecie warszawskim w dniu 25 b. m., które w godzinę później zakończyły się strzałami. Ale trzymajmy się dalej sprawozdania „Gazety Polskiej": „Młodzież endecka, widząc, że wywołanie awantur nie udało się, opuściła salę w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa i udała się na uniwersytet. Gdy zkolei członkowie Legjonu Młodych chcieli przejść na teren uniwersytetu, w bramie zastąpiła im drogę bojówka... Legjoniści po krótkiej walce zdobyli bramę. Wtedy bojowcy rzucili się do ucieczki, kryjąc się w hallu uniwersyteckim i w Towarzystwie Bratniej Pomocy. Kiedy ścigający dobiegli do tych gmachów, z przedsionka hallu i z okien Tow. Bratniej Pomocy posypały się strzały rewolwerowe. Na odgłos strzałów i na widok postrzelonych kolegów członkowie Legjonu Młodych wyłamali drzwi i wybili okna w Tow. Bratniej Pomocy, poczem wdarli się do wnętrza. Ukryci tam bojowcy zostali wyrzuceni na dziedziniec, a lokal został zdemolowany". Później znowu wywiązała się nowa walka na podwórzu między dwoma odłamami młodzieży na kamienie i kastety, przyczem poraniony został student Józef Jiek — jak stwierdza „Gazeta Polska" — nienależący do żadnej organizacji akademickiej.

I potem jeszcze, gdy młodzież wszechpolska opanowała teren uniwersytecki, dochodziło do starć. Zatrzymywali ją członkowie Legjonu Młodych i odbierali jej mieczyki i czapki.

Z opisu „Gazety Polskiej", zapewne wbrew jej tendencjom i woli, widać jedno: w dniu 25 b. m. na uniwersytecie warszawskim zapanowała zupełna anarchja. Członkowie Legjonu Młodych nie wiadomo na jakiej podstawie wzięli na siebie funkcje straży uniwersyteckiej i zaczęli na własną rękę zaprowadzać „porządek". To nie mogło podziałać uspokajająco na — wyrażając się stylem „Gazety Polskiej" — bojówkę endecką. Możnaby zaryzykować jeszcze dalej idące twierdzenie: gdyby Legjon Młodych nie zaczął zaprowadzać „porządku" w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa, to jest rzeczą prawdopodobną, że nie doszłoby do dalszych zajść, do strzałów i ofiar. Przypuszczenie takie posiada wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

Krwawe zajścia na uniwersytecie warszawskim, dla których, rzecz oczywista, nie może być żadnego usprawiedliwienia, spowodowały bardzo poważne konsekwencje. Nastąpiło zamknięcie uniwersytetu, a władzom uniwersyteckim wytoczono dochodzenie o bezczynność, polegającą na niezawiadomieniu władz bezpieczeństwa o dokonaniu na terenie uniwersytetu pospolitych przestępstw. Takich zarządzeń nadzwyczajnych jeszcze nie było, jak istnieje państwo polskie...

Komentarzem do nich jest z pewnością artykuł „Gazety Polskiej" p. t. „Krwawe błazeństwo", kończący się w ten sposób: „Polska nie jest krajem, który stacby było na tolerowanie jakichkolwiek objawów anarchji, gdziekolwiek się one pojawiają. Tembardziej nie stać jej na tolerowanie anarchji w młodzieńczych mózgach i sumieniach. I dlatego wszelkim krwawym błazeństwom musi być położony raz na zawsze kres".

Uwaga bardzo słuszna, chodziłoby teraz tylko o to, żeby walka z anarchją nie ograniczyła się tylko do jednego odcinka, ale objęła cały „front akademicki" (czy nie za dużo już tych frontów) i wszystkie czynniki, współdziałające w tej czy innej formie z powstaniem owej anarchji i pracujące nad jej pogłębieniem już od dłuższego czasu.

A. D.

Cztery osoby zginęły w katastrofie lotniczej.

Paryż, 27 października. W pobliżu Marmande wydarzyła się wczoraj wieczorem katastrofa lotnicza, której ofiarą padły cztery osoby. Samolot prywatny pewnego właściciela garażu w Bordeaux, w którym znajdował się właściciel, jego żona i córka, oraz porucznik-pilot w rezerwie, runął z nieznanych przyczyn z wysokości kilkuset metrów i uległ zupełnemu strzaskaniu. Wszyscy czworo, znajdujący się w aparacie ponieśli śmierć na miejscu.

Zmiany rządu nie będzie

Odroczenie Sesji Sejmu zadecydowane. — Wybory w Wielkopolsce

Warszawa, 27. 10. (Telef. wł.) Ostatni tydzień upłynął w powodzi pogłosek politycznych, które miały swoją podstawę w tarciach różnych odłamów sanacji. Na tem tle powstawały różne pogłoski o rekonstrukcji gabinetu, które istotnie były zamierzone i dyskutowane wśród czynników decydujących. W chwili obecnej sytuacja została wyjaśniona. Sfery sanacyjne utrzymują obecnie, że zmiany rządu nie będzie i że ostateczna decyzja w tej sprawie zapadła podczas wczorajszej narady Prezydenta Rzplitej z premjerem. Postanowione zostało również, jak słychać, odroczenie sesji parlamentu.

Wszystkie zamierzenia ustawodawcze rządu na czas najbliższy zostały wyczerpane dekretami. Żadne ważniejsze projekty ustaw nie będą Sejmowi przedłożone. Pozostaje jedynie budżet i sanacyjny projekt zmiany konstytucji, którego zasady nie zostały jeszcze uzgodnione.

Wiadomość o zamierzonem odroczeniu sesji popiera fakt, że w dn. 26 listopada mają się odbyć w Wielkopolsce wybory do samorządu miejskiego. Sanacja dąży oczywiście wszystkiemi siłami do opanowania samorządu tej dzielnicy, to też kierownicy B. B. zamierzają wysłać na Pomorze i do Poznańskiego licznych posłów dla prowadzenia agitacji.

WYBORY SAMORZĄDOWE W MAŁOPOLSCE.

Warszawa, 27. 10. (Telef. wł.) „Dziennik Ustaw" z dnia 28 bm. przyniesie regulamin wyborczy do rad miejskich na całym terenie Małopolski.

Warszawa, 27. 10. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym ogłoszony został termin wyborów do rad miejskich miast, liczących poniżej 10.000 ludności, na terenie Poznańskiego i Pomorza. Wybory odbędą się jednocześnie z wyborami do większych miast, to znaczy 26 listopada.

Rozruchy antyżydowskie w Palestynie.

Londyn 27 października. Z Jerozolimy donoszą, że mimo zakazu policyjnego, doszło dziś w Jaffie do demonstracyj Arabów na znak protestu przeciw zwiększonej emigracji żydowskiej do Palestyny. Demonstranci, którzy w liczbie kilku tysięcy osób zgromadzili się w okolicy Jaffy, usiłowali dostać się do miasta, atakując oddział policji, który zastawił im drogę. Gdy z tłumu demonstrantów padły strzały, policja użyła również broni palnej, wskutek czego 3 Arabów zostało zabitych, a wielu odniosło rany. Po otrzymaniu znaczniejszych posiłków policja rozpędziła demonstrantów, dokonując licznych aresztowań. Spokój został przywrócony. W mieście ogłoszony został stan wyjątkowy. Wedle dalszych doniesień, podczas starcia został także jeden policjant zabity.

Jerozolima. (PAT.). Reuter donosi, że sytuacja w Jerozolimie dzisiaj rano była bardzo poważna. Wobec niezadowolenia arabów z powodu zwiększenia imigracji żydowskiej i groźnej postawy, policja była zmuszona do użycia broni palnej. W Jaffie arabowie ogłosili strajk generalny i zorganizowali liczne manifestacje. Na ulicach krążą patrole policyjne.

Nowy rząd francuski

znalazł życzliwe przyjęcie.

Paryż. (PAT.). Nowy rząd, w którym znajdują się najwybitniejsi członkowie gabinetu Daladiera, opinja publiczna przyjęła bardzo przychylnie, zwłaszcza gdy się uwzględni okoliczności obecne, wymagające zwrócenia jaknajwiększej uwagi na sprawy zewnętrzne i budżetowe. Opinja widzi w Albercie Sarraut człowieka, który posiada w jaknajwiększym stopniu kwalifikacje do rozwiązania przesilenia i doprowadzenia dzieła odbudowy do pomyślnego końca. — Obecność w rządzie Paul Boncoura zadowoliła tych, którzy pragną ciągłości polityki zagranicznej, zaś udział ministra Bonneta uspokoił tych, którzy troszczą się o sytuację finansową i trwałość franka.

Interesujące jest stanowisko socjalistów, którzy odegrali tak doniosłą rolę w ostatnich debatach parlamentarnych. Stanowisku temu daje wyraz w dzisiejszym „Le Populaire" przywódca partji Leon Blum. Z wywodów jego przebija obawa, by socjaliści nie zostali zepchnięci do roli opozycji. Obawa ta jest temwięcej uzasadniona, że w łonie partji nastąpił rozłam i że gabinet opiera się na radykałach. Grupa socjalistyczna — pisze Blum — nie uprawia systematycznej opozycji, sprzyja ona usiłowaniom, mającym na celu zachowanie pokoju i złagodzenie kryzysu. Nie ma ona żadnych uprzedzeń personalnych w kierunku gry obalania rządów".

Przynależność partyjna ministrów.

Paryż. (PAT.). W skład nowego rządu Sarraut'a, uwzględniając i podsekretarzy stanu, wchodzi 4 członków lewicy demokratycznej senatu (premjer Sarraut, ministrowie Gardey i Lisbonne), jeden senator nie należący do żadnej grupy (minister Paul Boncour). 12 deputowanych radykałów (m. in. ministrowie Dalimier, Chautemps, Bonnet, Queille, Paganon, Cot, Mystier i Ducos), 2 deputowanych republikanów socjalnych, wśród nich minister de Monzie, 2 deputowanych lewicy radykalnej, wśród nich minister Laurent-Eynac, 2 deputowanych lewicowych (minister Pietri), jeden deputowany niezależny lewicowiec i 2 deputowanych, nie należących do żadnego stronnictwa: ministrowie Sterne i Frot.

Terroryści hitlerowscy w Austrji przed sądem.

Wiedeń, 27 października. W Wiener-Neustadt rozpoczął się dziś proces przeciw 12 terrorystom hitlerowskim, oskarżonym o dokonanie w czerwcu br. szeregu zamachów bombowych na linji kolejowej Wiedeń—Baden i Wiedeń—Berndorf, przyczem wyrządzone zostały znaczniejsze szkody materjalne. Na ławie oskarżonych zasiadło 2 profesorów, 4 studentów gimnazjalnych i 6 robotników. W śledztwie studenci przyznali się do czynu wskazując, że działali za namową profesorów. Profesorowie wypierają się winy i tłumaczą się, że o zamachu dowiedzieli się dopiero po fakcie.

——oo——

O czem piszą inni?..

Dokoła posła Witosa.

Wiele uwagi poświęca prasa rządowa p. Witosowi. Szuka go po całej prawie Czechosłowacji i — nie może go znaleźć. Raz go znalazła w Pradze. — to znów na Morawach, — żeby go zagubić gdzieś na Słowaczyźnie. Ostatnio żydowski „Moment"— jak donosi „Nowy Dziennik" — odnalazł go w Pradze i fantazjuje:

„Witos zamierza zorganizować politycznych emigrantów z Polski znajdujących się w Czechosłowacji, Austrji, Jugosławji i innych krajach. Pozatem zamierza stworzyć nowy tygodnik polityczny pt. „Ojczyzna", jako oficjalny organ polskiej emigracji w Czechosłowacji. Organ ten ma służyć zarazem interesom Stronnictwa Ludowego. Witos chce z Pragi kierować akcją polityczną w Polsce. Większa część prasy czechosłowackiej zachowuje się dość powściągliwie w stosunku do Witosa i o jego pobycie zamieszcza tylko krótkie notatki. Wyjątek stanowią organy czeskiej partji agrarnej i organ klerykałów. Dla rządu czechosłowackiego jest pobyt Witosa i jego zamierzona akcja dość niewygodna. Nie jest wykluczone, że Witos opuści Pragę i zamieszka na Słowaczyźnie, gdzie grunt dla niego jest podatniejszy. „Ojczyzna" ma zacząć wychodzić w ciągu najbliższych dni. Ludność polska w Czechosłowacji zajęła stanowisko wręcz wrogie wobec Witosa z wyjątkiem polskich socjalistów. Na pytanie pewnego czeskiego dziennikarza, dlaczego Witos przybył do Pragi, odpowiedział Witos z uśmiechem, że **w Pradze jest trochę przyjemniej mieszkać niż w jakiemkolwiek więzieniu w Polsce. Nie udało się dotąd stwierdzić, czy Witos przybył do Pragi za paszportem czy też przebył granicę polsko-czeską bez paszportu".**

Natomiast „I. K. C." odnalazł p. Witosa w Przerowie na Morawach.

Aby pozyskać chłopów...

„Słowo" wileńskie występuje przeciw lansowanemu podobno w kołach rządowych projektowi dekretu o zabieraniu ziemi od właścicieli ziemskich, posiadających 200 ha i wyżej za niepłacone podatki państwowe i komunalne, aby je potem rozparcelować między chłopów. „Słowo" dowodzi szkodliwości tego dekretu, albowiem — pisze — ani rząd podatków na tej drodze nie uzyska, ani chłopi tej ziemi nie będą kupowali z powodu ubóstwa.

„Ale na tem — pisze „Słowo" — nie koniec. Oto tego rodzaju etatyzm rolny: przejęcie ziemi, aby ją przelać na włościan, będzie wymagał nowej armji urzędników, podurzędników i funkcjonarjuszy, stworzy nowe setki tysięcy nowych posad urzędniczych, które znów zaciążą na budżecie, znów je trzeba będzie pokrywać z podatków, tylko już nie wiadomo z kogo przynajmniej w rolnictwie ściąganych.

Rozumna i patrjotyczna działalność Prezesa Bloku Bezpartyjnego stworzyła ideologję solidarności interesów warstwy rolniczej. **Obecna reforma to nowy siew niezgody. Niczem nieusprawiedliwiony.** To nieprawda, że **wypadki w Galicji usprawiedliwiają tę reformę.** Wiemy dobrze, że niezadowolenie włościan przestało się kierować przeciw ziemianom, a kieruje się coraz wyłącznie przeciw administracji. Ale oto rzuca się kość niezgody".

Z całego tego wywodu najbardziej interesującem jest zdanie, **jakoby dekret miał być następstwem wypadków w „Galicji", a więc próbą pozyskania chłopów dla rządu.**

„Mateusz Bigda" leży na składzie...

Nawiązując do odmowy przyjęcia godności „akademiczki" przez Iłłakowiczówne, „Wieczór Warszawski" pisze:

„List poetki Iłłakowiczówny, która pełni funkcje sekretarki marsz. Piłsudskiego, wywołał liczne komentarze, nietylko w sferach literackich, ale i politycznych.

Okazuje się, że nie wszyscy są zachwyceni kombinacjami p. Kaden-Bandrowskiego, który brak popularności wśród czytelników chce sobie osłodzić wychowaniem akademików. Mundur akademika nie powiększy nakładu. Nadto „Mateusz Bigda" będzie leżał na składzie w „Roju", jak leży".

Iłłakowiczówna i Strug.

„Kurjer Lwowski" porusza sprawę odmowy pp. Struga i Iłłakowiczówny.

„Delikatniej (niż Strug) — pisze — i po damsku odmówiła p. Kazimiera Iłłakowiczówna, oświadczając, że brak czasu uniemożliwia jej udział w pracach Akademji. Ponieważ poetka znana jest ze swych przekonań (sanacyjnych) politycznych i nieraz dawała swym sympatjom wyraz w swych utworach, krok jej można tłumaczyć jedynie jako krytykę składu nowej instytucji, jako niezadowolenie z tego, że są tam pewne osoby, a pewnych osób niema.

Bądź co bądź dwoje z piętnastu i to dwoje posiadających niewątpliwe kwalifikacje wzgardziło splendorem i dodatkami do splendoru".

Rząd p. Alberta Sarraut.

W nocy z czwartku na piątek, już właściwie w dniu 27 października, p. Albert Sarraut przedłożył prezydentowi republiki ostateczną listę swego gabinetu, która tylko bardzo nieznacznie odbiega od listy, podanej przez nas wczoraj.

Skład rządu jest następujący: **Sarraut** — premjer i marynarka, **Dalimier** — wicepremjer i teka sprawiedliwości, **Chautemps** — sprawy wewnętrzne, **Paul Boncour** — sprawy zagraniczne, **Daladier** — wojna, **Bonnet** — finanse, **Gardey** — budżet, **Queille** — rolnictwo, **Laurent-Eynac** — handel, **Mystier** — poczta i telegraf, **Paganon** — roboty publiczne, **Frot** — praca, **de Monzie** — oświata, **Pietri** — kolonje, **Cot** — lotnictwo, **Sterne** — marynarka handlowa, **Ducos** — pensje, **Lisbonne** — **zdrowie.**

Podsekretarzami stanu zostali: w prezydjum Rady ministrów Andre Maria, w ministerstwie spraw zagranicznych de Tessand.

Najważniejsza zmiana polega na tem, że wicepremjerem został Dalimier, a nie jak pierwotnie podawano, Boncour.

Nowy premjer jest politykiem doświadczonym. Liczy lat 61. Pochodzi z Bordeaux. Z zawodu adwokat wcześnie zaczął pracować na niwie politycznej. Należał stale do partji radykalnej. Przez szereg lat był posłem z departamentu Ande. Od r. 1900 do 1907 był podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, później w ministerstwie wojny. W latach 1911—1914 był gubernatorem Indochin, potem ministrem oświaty w gabinecie Vivianiego. Potem jakiś czas walczył na froncie, potem wrócił do Indochin, a w latach 1920—25 był ministrem kolonij w kilku gabinetach. W r. 1925 mianowany został posłem w Angorze, potem był ministrem spraw wewnętrznych w rządzie Poincarego i ministrem marynarki w gabinecie Chautempsa.

Jak widzimy, pracował już w rozmaitych ministerstwach i w różnych gabinetach. Potrafił współpracować z umiarkowanym Poincarem i z różnymi lewicowcami. Doświadczenie nabyte w tej długiej praktyce rządowej pozwala przypuszczać, że będzie sternikiem zręcznym i niejedną rafę w parlamencie potrafi ominąć.

Niemniej jednak ma przed sobą zadania bardzo trudne. Stanie przed Izbą Deputowanych prawie z takim samym rządem, jak poprzednio. Najważniejsze teki pozostały w rękach ministrów z poprzedniego gabinetu. Sprawy wojskowe są nadal w ręku Daladiera, zagraniczne w rękach Paul Boncoura, a ministrem skarbu pozostał Bonnet. Ta ostatnia nominacja jest najbardziej charakterystyczna. Wszak obalono gabinet Daladiera z powodu programu oszczędnościowego ministra skarbu. Czy w nowym gabinecie wystąpi on z zupełnie nowym programem? Niestety, niema on dużo dróg do wyboru. Budżet można zrównoważyć albo przez nowe podatki albo przez oszczędności na pensjach urzędniczych. Podatków nie chce prawica, obniżki płac urzędniczych lewica, w szczególności socjaliści, którzy do rządu nie weszli i w każdej chwili mogą go znowu obalić.

Jak z tych trudności wybrnie p. Sarraut? Przystępując do tworzenia rządu mówił on coś o „ogólnym rozwoju ekonomicznym Francji". Toby z pewnością było najlepsze. Gdyby ruszyły wszystkie fabryki, gdyby zniknęło bezrobocie, toby zwiększone wpływy podatkowe umożliwiły szybko zrównoważenie budżetu. Ale na to liczyć nie można. P. Sarraut będzie więc musiał targować się o nowe podatki i oszczędności, zapewne będzie musiał obciąć wydatki wojskowe.

Los jego rządu zależy od socjalistów. Obalili oni już 3 gabinety centrowo-lewicowe, a sami ani myślą o wejściu do rządu i wzięciu na siebie części odpowiedzialności. Rzecz dziwna, że po tylu doświadczeniach radykali jeszcze raz odrzucili projekt uniezależnienia się od socjalistów przez stworzenie **„gabinetu koncentracji narodowej"** lub przynajmniej rozszerzenie podstaw gabinetu radykalnego gabinetu na prawo. Jeszcze raz dano Francji gabinet lewicowo-centrowy. Jeśli p. Blum i ten gabinet obali, to chyba nastąpi wreszcie zwrot. Skończą się rządy kartelu, a powróci do władzy ta większość, która za czasów p. Poincarego umiała zapełnić skarb i utrzymać pozycję Francji na terenie międzynarodowym.

Jak Czechosłowacja odzyskała wolność!

KONTRAKCJA AUSTRJI.

III.) Na str. I. 355—366 znajdujemy obraz wojennych prześladowań Czechów w kraju przez rząd austrjacki: konfiskowano im wstążeczki i znaczki narodowe, obrazki patrjotyczne, szpiegowano nawet młodzież. Był dozór policyjny, aresztowania, przesłuchiwania itp., wszystko to samo, co myśmy przeżyli po r. 1863 w Polsce centralnej. Niejeden z Czechów i Słowaków dopiero teraz na własnej skórze uwierzył naszym cierpieniom przez czynownictwo carskie Polsce zadawanym.

Warto przypomnieć i sposoby iście germańskie, perfidne walki austr.-niem. komendy wojennej z duchem narodu czeskiego. Masaryka pozbawiono katedry profesorskiej, majątek mu zabrano, córkę uwięziono, Kramarza i Raszina z towarzyszami osądzono na śmierć (proces trwał 122 dni, prokurator oskarżał przez 4 dni, obrońca mówił 6 dni, a sam obwiniony 3 dni), wyroku jednak nie wykonano. Najjaskrawiej objawiła się przewrotność germańska, gdy Czechosłowacki Komitet Zagraniczny 14. XI. 1915 wydał manifest przeciwaustrjacki. Austrja ułożyła przeciw temu manifestowi protest niby od Czechów w ojczyźnie pozostałych, tekst przetłumaczono na czeski język i nakazano wszystkim czeskim dziennikom protest ten równocześnie ogłosić; a skoro tekst czeski się ukazał, natychmiast oryginał niemiecki jako niby przekład z czeskiego rozesłano do prasy niemieckiej i zagranicznej. Mistyfikacja się nie udała. Styl, pełen wyzwisk na Masaryka i grube germanizmy w języku tekstu czeskiego słabą nawet głowę przekonały łatwo, że ma się tu do czynienia z chytrością i przewrotnością. Ba, i w Ameryce zdołały czynniki austrjackie przekupić redakcję „**Vesmiru**", że ogłosiła artykuł, szkalujący Masaryka, a „Vesmir" był czytany w koloniach czeskich. Słowacy Masarykowcy atak ten odparowali swoistym sposobem: zdobyli pismo austrjackie, towarzyszące przekazanej na przekupstwo kwocie pieniężnej, sfotografowali i z odbitkami rozesłali ajentów na zebrania i wiece w Ameryce, Francji i Anglji. Skutek był ten, że z końcem 1916 r. Czechów i Słowaków na terytorjum rosyjskiem liczono na 2 setki tysięcy, że „**Svaz czsl. spolku na Rusi**" stał się oficjalną reprezentacją, uznaną przez Europę, a nasz „**Dziennik Piotrogrodzki**" protestował gwałtownie przeciw zasądzeniu Kramarza. W tysiącach dusz czeskich i słowackich jedno było już serce i jedna myśl. A na tem tle humorystyczną był figurą jen. **Kusmanek**, były komendant twierdzy Przemyśla, który w niewoli zapisał się wprawdzie jako „Słovan", ale na cele austrjackie dalej zbierał składki i na urodziny cesarskie wysłał do Wiednia telegram.

Zapasy austro-czeskie i madjarsko-słowackie mają teoretyczny finał w dniach 28. i 30. X. 1918, gdy Praga i Turcz. św. Martin uznały tym czasowy rząd paryski za swój i gdy I-szy rząd republiki czechosłowackiej na konferencji pokojowej w Paryżu zasiadł obok starych i zwycięskich suwerenów świata w styczniu 1919. r.

LOSY KIEROWNIKÓW.

Naród uczcił realnie swych najlepszych synów: **Masaryk** — prezydent dożywotni. **Benesz** — minister zagr. trwale i stale, tragicznie zmarły **Sztefanik** — uczczony najpiękniejszym pomnikiem w republice na Bradle, **Kramarz** — pierwszy premjer, **Medek** i **Syrovy** do dziś jenerałami, **Raszin** — minister finansów, po zgonie tablicą i uchwałą sejmową uczczony, Słowak **Osusky** — poseł w Paryżu już lat 15, **Pavlu** — poseł w Skandynawji... Pomyślał naród i o pomniku wdzięczności dla wszystkich, co Austrję przewrócić pomogli i siły ofiarowali na stworzenie wolności czsł. Związano dzieje światowej wojny z historją walk husyckich, na Żiżkowie, na pamiętnym ze zwycięstwa Żiżki pagórku wzniesiono dostojny gmach, nazwany „**Pamatnik odboje**" — Pomnik rewolucji — muzeum i mauzoleum. W muzeum gromadzi się wszystko, co jeno za dokument historyczny uznane być oże: literatura, listy, rękopisy, fotografje, mapy, rysunki, rozporządzenia i rozkazy... w mauzoleum zaś będą groby zasłużonych bohaterów z wojny.

I oto 1. X. br. w mauzoleum tem złożone zostały 2 trumny: Szveca i Vaszatki. Ppułkownik **Vaszatko** (1882—1919) czynny uczestnik walk przez wszystkie 4 lata, pod Zborowem zdobyciem warowni Mogiła wsławiony, ranny stracił część czaszki, jego rota ze składek zebrała 500 rubli na złotą blaszkę, którą miano wstawić w czaszce choremu, podczas operacji w Czelabińsku zmarł 6. I. 1919. Na trumnie złożyli mu druhowie artystycznie wykuty z miedzi wieniec. Z trumną i wieńcami przywieziono do Pragi też Vaszatkową „**vlajkę**", — proporczyk darowany mu przez panie czeskie w Kijowie 1917 r. Dziś II kompanja I-go pułku zwie się „Vaszatkowa rota".

O parę miesięcy wcześniej, bo 28. X. 1918, a więc w dniu historycznym — na cmentarzu również czelabińskim pochowany został pułkownik Józef Jerzy **Szvec** (1883—1918) zdobywca Penzy, Samary, Buzuluku, Simbirska, Kazania, chłopskie dziecko, nauczyciel przed wojną i sokolski instruktor, od zarania wojny towarzysz Vaszatki i Syrovego, po zborowskiej kampanji dowódca bataljonu, wreszcie wódz I dywizji syberyjskiej. W dniu 23. X. 1918 przekonał się podczas przeglądu pułków, że zaraza bolszewicka bardzo skaziła dusze jego rodaków, nawet własny jego pułk nie usłuchał jego rozkazu i odmówił mu zaufania. Wstrząśnięty duchowo w smutku, że honor czsł. bojownika pokrywa się plamami, zaczął pisać rozkaz wojskowy, ale go nie skończył. Na oczach najbliższych w swej kancelarji przeszył kulą swe serce. Dusze czsł. legionarzy wstrząśnięte tym wypadkiem wróciły do równowagi. W prostej białej trumnie z Aksakowa przewieziono go do Czelabińska. Żegnał go **hymn**: Kde domov muj.., pożegnał go delegat Rady Narodowej, jen. **Syrovy** chciał przemówić, ale przez łzy zdołał ledwie powiedzieć: „Bratrze plukovniku Szveci, nad Tvym hrobem mluvit nemohu". Rycerz św. Wacława z orderami św. Jerzego wrócił teraz przez Moskwę i Warszawę do Pragi, oddano mu hołd w Panteonie Narodowem, stąd dawni koledzy (jenerałowie Melek, Syrovy...) przenieśli trumnę do Pamatnika Odboje. Na Żiżkowie Szves i Vaszatko pierwsi. Oczekiwać tam będą reszty zasłużonych z Czeskiej Drużyny.

Sobota — 28 października — święcony będzie manifestacyjnie. Radosne święto poprzedzi wieczorem manifestacja ku uczczeniu narodowych budzicieli, męczenników i bojowników na rynku Staromiejskim, przed wykuszem z popiołami nieznanego żołnierza. Rano w sobotę zatkną sztandar państwowy na miejskim domu reprezentacyjnym przy Bramie Prochowej. O godzinie 10 tradycyjnym już zwyczajem odbędzie się manifestacja Rady Narodowej w koncertowej sali im. Smetany. Będą wygłoszone 4 przemówienia (2 czeskie i 2 słowackie), potem deputacja pojedzie na „hrad" z pozdrowieniem i hołdem Prezydentowi. Tegoroczny 28. X. będzie jeszcze dniem przeglądu armji, defilada odbędzie się nie na wolnej przestrzeni za miastem, ale na centralnym placu św. Wacława. Siła zbrojna z eskadrami powietrznemi ma uświadomić rewizjonistom, że Czechosłowacja gotowa jest swej całości bronić i obronić.

DR. JAN MAGIERA.

Na ziemiach Rzplitej.

Przygotowania we Lwowie do obchodu 15-lecia Niepodległości.

W bieżącym roku Lwów będzie obchodził 15-lecie obrony Lwowa w sposób szczególnie uroczysty. Komitet obchodu zwraca się z apelem do zamieszkałych na całym obszarze Państwa obrońców Lwowa, do tych wszystkich, którzy brali udział w odsieczy Lwowa, jakoteż do całego społeczeństwa, by w uroczystościach tych wzięli gremjalny udział. Licząc się z wielkim zjazdem, poczyniono kroki celem przygotowania dla uczestników Zjazdu kwater i wyżywienia. oraz uzyskania daleko idących zniżek kolejowych na podstawie kart uczestnictwa. wydawanych przez Komitet obchodu. Karty uczestnictwa wysyłane będą na pisemne zgłoszenie w drugiej połowie października i w listopadzie. Zgłoszenia przyjmuje: Komitet Obywatelski Obchodu 15-tej rocznicy Niepodległości i Obrony Lwowa we Lwowie, Ratusz, I. p.

Zlot czeskiej Katolickiej Młodzieży na Wołyniu.

W dniach 21 i 22 bm. odbył się w Łucku na Wołyniu trzeci zjazd Czeskiej Katolickiej Młodzieży, której stowarzyszenia tworzą oddział łuckiego Związku S. M. P. Na zjazd przybyło przeszło 200 delegatów. W niedzielę rano członkowie zjazdu udali się do kościoła, gdzie ks. infułat T. Skalski dokonał poświęcenia ich sztandarów. Następnie odbyła się defilada na placu katedralnym. Wieczorem urządzono akademję, na której po odegraniu hymnów narodowych polskiego i czeskiego wygłoszono szereg przemówień oraz odegrano sztukę w języku czeskim. Na zjeździe referaty wygłosili: ks. Z. Chmielnicki, ks. Jadczyk i p. Duszek, prezes Związku Czeskiej Młodzieży katolickiej w Pradze.

Pierwsze przyjęcie u pani prezydentowej Mościckiej.

We czwartek w apartamentach Prezydenta Rzplitej na Zamku został przyjęci i przedstawieni małżonce pana Prezydenta członkowie Rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz urzędów państwowych. Następnie wszyscy podejmowani byli herbatką.

Dochodzenia karne przeciwko konsystorzowi prawosławnemu.

W związku ze skargą pana S. M. przeciwko Sądowi Konsystorskiemu prawosławnemu w Warszawie o bezprawne rozwiązanie małżeństwa jego, zawartego w Kościele katolickim, Sąd Apelacyjny w Warszawie przyznał p. S. M. prawa oskarżyciela posiłkowego. Do odpowiedzialności karnej za przekroczenie władzy zostali pociągnięci członkowie konsystorza prawosławnego protojereje Rudlewski, Kowalenko i Subotim. Sprawa została przekazana prokuratorowi, z ramienia którego sędzia śledczy Grotowski prowadzi dochodzenie.

W uzasadnieniu sentencji Sąd Apelacyjny powołuje się na orzeczenie Sądu Najwyższego (całej Izby z dn. 8 listopada 1926 r. w sprawie N 260/25). a mianowicie, że przepisy. zawarte w art. 199—201, 202 i 204 Prawa o małżeństwie z 1836, usuwające supremację wyznania prawosławnego nad wszystkiemi innemi, jako sprzeczne z państwowością polską, utraciły moc przez sam fakt odzyskania tej państwowości. (KAP.)

Cała rodzina zatruta mięsem.

Rodzina gospodarza Birckholza, zamieszkała w Palmierowie w powiecie szubińskim, padła ofiarą zatrucia po spożyciu nieświeżego mięsa. Najmłodsza z 3 córek Birckholza zmarła w szpitalu, dwie inne straciły wzrok oraz doznały paraliżu jelit. Przewieziono je do szpitala w Bydgoszczy. Sam Birckholz, który spożył najwięcej mięsa, uległ tylko lekkiemu zatruciu.

Dwaj mordercy zawiśli na szubienicy.

Donoszą z Gniezna, że ponieważ P. Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Linki i Radzimskiego, skazanych na karę śmierci za zamordowanie rolnika Wruczyńskiego, egzekucja została wykonana w piątek.

„ROZWÓJ" DEFINITYWNIE ZAMKNIĘTY. W dniu 9 bm. została zawieszona działalność towarzystwa „Rozwój". Odwołanie towarzystwa w sprawie zawieszenia zostało odrzucone i władze administracyjne definitywnie zamknęły „Rozwój".

OKRADLI MIESZKANIE ZŁODZIEJA, W CZASIE GDY ZNAJDOWAŁ SIĘ W SĄDZIE. W Poznaniu przed sądem stanął Kujawowicz, oskarżony o kradzież maszyny do pisania z biura uniwersytetu ludowego. Sąd biorąc pod uwagę, że był on już pięciokrotnie karany za kradzież, skazał go na 7 miesięcy więzienia. Wkrótce po rozprawie doniosła policja, że w czasie rozprawy, jacyś nieznani sprawcy dostali się do mieszkania złodzieja i skradli mu garderobę, koc oraz złotą broszkę.

Złota jesień na lazurowem wybrzeżu

(Korespondencja własna)

Cannes, w październiku.

Od czasu gdy na Riwjerze francuskiej wprowadzono sezon letni, gdy stosując się do wymagań demokratycznych i rozmiłowania w sportach propaguje się kuracje i wodną i słoneczną, jesień jest tam sezonem pożegnania, wyjazdów i zamykania bilansów. Dawniej, kiedy większość hoteli i pensjonatów świeciła od kwietnia do listopada pustkami, a otwierała swe podwoje tylko na wielki i jedyny sezon zimowy, był to właśnie okres przygotowań i remontów. Stali mieszkańcy lazurowego brzegu korzystali z cisz i spokoju przed zgiełkiem zabawy karnawału nicejskiego. Teraz w czasach kryzysu i ograniczania podróży zimowych, zatrzymuje się skwapliwie nielicznych ale za to bogatych snobów spragnionych „wrażeń", dla których pieniądz nawet dziś niema wartości.

Wśród tłumu różnojęzycznych i często znakomitych gości znajduje się zawsze jeden, bardziej egzotyczny i malowniczy, skupiający na sebie ogólne zainteresowanie. W roku bieżącym takim gościem jest Pasza Marrakeszu, El Glaoui. Poznają go wszędzie, mimo, iż nosi tak jak wszyscy niebieską sportową koszulę, widuje się go na coctailu w Miramar, najweselszym lokalu Cannes, i w casino Palm Beach, a wspaniała limuzyna władcy Atlasu wyróżnia się nawet z pośród innych wspaniałych limuzyn na drogach lazurowego wybrzeża. Pasza, który w ojczyźnie jest władcą absolutnym i którego ojciec miał rzekomo zabić służącego przy obiedzie za niedość szybkie wykonanie rozkazu, w demokratycznej Francji zmuszony jest liczyć się ze zdaniem swego szofera, zuchowatego „malabar" z Tulonu.

Ale nawet w demokratycznej Francji znajdują się wysepki eliminujące tylko wybranych. Takiem „paradis hautain de la Côte d'Azur" nazwany został hotel Eden Roc na Cap d'Antibes, gdzie największym szykiem jest pokazać się, a jeszcze większym — gdy się ma na to — mieszkać. Kluczem do tego „raju" niezawsze bywa wielka fortuna. a maitres d'hotel pilnie baczą, aby się nikt niepowołany z pobliskiego Juan-les-Pins nie przedostał. Życie w Eden Roc płynie... horyzontalnie. Do południa leży się na plaży, a zaraz po śniadaniu — na różnych materacach rozłożonych na tarasach wokół pływalni. Po wielkim wysiłku, jakim jest pójście na coctail do baru, następuje obiad, a potem wszyscy leżą znów leniwie na poduszkach.

Juan-les-Pins ma najlepszą plażę, Nicea — najładniejszą promenadę, ale najpiękniejszą przystań jachtów na morzu Śródziemnem posiada Cannes. Na wygodnym pokładzie motorówki, zarzuconym kolorowemi poduszkami, dojechać można na wyspę Saint Honorat, Cythere lub na Sainte Marguerite, słynne miejsce wygnania „Żelaznej Maski". Wśród prywatnych statków wyróżnia się „farmaceutyczny" jacht dr. Boucar wynalazcy „Lacteolu", który zaopatrzony jest we flagę z handlowym znakiem ochronnym tego preparatu. Takiż znak wyhaftowany jest na swetrach załogi.

Śliczny jest widok lasu masztów małych „stars" o mahoniowych ramach i kosztownych okuciach, wznoszący się naprzeciw bulwaru de Croisette. Ale przewodnik Yacht Club'u, udzielający objaśnień turystom, rozwiewa złudzenia. Okazuje się bowiem, że wszystkie te jachty są do sprzedania, wszystkie, nawet piękna „Sister Anne", za którą ofiarują dwa miljony, gdy właścicielka, pewna lady angielska, żąda trzy. Niektóre statki są już wynajęte, inne do wynajęcia. Zamieszkałe przez prawowitych właścicieli są jedynie te, których posiadacze doszli do wniosku, iż życie na pokładzie jest o wiele tańsze w porównaniu z kosztem utrzymania w hotelu. A następnie na wodzie nie płaci się podatków i różnego rodzaju taks, żyje się skromniej i utrzymuje mniej służby. Żegluga jest coprawda rzeczą bardzo kosztowną, ale tylko wtedy, gdy się wypływa na pełne morze. A wiele z tych jachtów nigdy go nie widziało. M. C.

Zabawa... bitka... policja... sąd... „paka"

W sądzie warszawskim przedstawiono w tych dniach dzieje jednej zabawy w rodzinie Fiszerów na Nowolipkach. W zabawie brało udział ośmiu członków tej rodziny i 61-letnia ich matka. Wypito siedm flaszek „czystej". Po ósmą posłano najmłodszą latorośl. 20-letniego Fiszera. Gdy ten nie wracał, po pewnym czasie poszedł za nim drugi. Lecz i ten nie wrócił. Tak wychodził jeden za drugim, aż wkońcu została sama matka. Tymczasem pierwszy — najmłodszy kupił butelkę „monopolki" i wracał szczęśliwie do domu. Zaczepił go jednak jacyś „panowie". Od słowa do słowa, doszło do bójki. Fiszer w obronie swego żywota prażył butlą po głowie swych przeciwników. W tym momencie nadszedł drugi Fiszer. Skoczył na pomoc bratu. Później trzeci, następnie czwarty. Bitka przybrała żywszy charakter. „Nieznani panowie" legli pokotem skrwawieni na ziemi. Podniosło to animusz wojenny rodziny Fiszerów. Zaczęli zaczepiać przechodniów i bić ich kamieniami i deskami. „Fiszeromachji" miał się — według świadków — przypatrywać tłum, złożony z tysiąca osób. Nadszedł wkońcu posterunkowy, lecz otrzymał tak silne uderzenie w głowę, że stracił przytomność. Rodzina po tym fakcie zrejterowała do mieszkania.

Tymczasem na ulicy zrobił się ruch. Zatelefonowano po policję. Przyszło ich dwu. Udali się do suteryn, gdzie mieszkali Fiszerowie. Tu w swych pieleszach największą aktywność ujawniła matka Fiszerów. Przedewszystkiem został policjant „obrażony stekiem", następnie usiłowano mu przerżnąć nożem gardło, a w ten sposób rozbroić. Anna Fiszerowa złamała mu daszek od czapki, chcąc ją nacisnąć „władzy" na oczy. Drugiemu policjantowi podrapano nos i odebrano broń.

— Kto wam najwięcej ubliżał? — pyta sędzia.

— Starsza pani. Ona wołała: Bandyci, złodzieje, już się niedługo skończy wasza władza.

— Czem was uderzono? — pyta sąd dalej.

— Mieli narzędzia bitne takie: wałek kuchenny i warząchew. Pozatem starsza pani zdjęła pantofel z nogi.

Zajście wkońcu zlikwidował oddział policji złożony z 17 osób (Dosłownie). Fiszerowie nie przyznają się do winy.

— Ja tylko wołałam — mówi stara Anna — żeby nie bili bezbronnego narodu, bo, że się moje dzieci trochę podrapały z policją to nie powód, żeby się potem krew z nich lała, jak nie z człowieka.

— Co wam powiedzieli w komisarjacie, kiedyście się skarżyli, że was pobito — mówi sędzia.

— Mówili tylko nam, że szkoda, żeśmy nie zabili chociaż z jedną z was, a szczególniej ciebie stara czarownico.

Natomiast najmłodszy Fiszer twierdzi, że „jak były te stosunki z policją, to ja spałem". Oskarża prok. Różycki. Broni się rodzina Fiszerów, podobnie, jak wówczas na Nowolipkach, sama.

Sąd skazał Annę Fiszerową na miesiąc aresztu. Za okoliczność łagodzącą przyjęto poważny wiek pochopnej staruszki. Reszta rodziny otrzymała wyroki od 2 i pół do miesiąca aresztu. Dwuch Fiszerów uniewinniono.

Z całego świata.

Zlot ogólny S. M. P. we Francji.

W ubiegłą niedzielę odbył się we Francji ogólny zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. W zlocie wzięło udział 25 delegacyj stowarzyszeń młodzieży. Nabożeństwo odprawił ks. prałat Marechal a kazanie wygłosił ks. prałat Łagoda. Po mszy św. ks. prałat Marechal przemówił o szczytnych zadaniach młodzieży katolickiej, zachęcając młodzież do wytrwania w duchu katolickim. Popołudniu odbyła się akademja, którą zagaił prezes S. M. P. p. J. Fuks. Po odśpiewaniu hymnu „My chcemy Boga" i po deklamacji p. t. „Testament" odczyt p. t. „Będziemy rycerzami ducha" — wygłosił p. A. Poprawa. W przerwie między dalszemi atrakcjami Akademji zabierali głos p. Brejski i francuski ksiądz Douai. Pięknie wypadła deklamacja zbiorowa „Zwycięstwo pod Wiedniem" oraz uscenizowana deklamacja „Ojczyzna nas woła". W zawodach, które odbyły się na stadjonie, puhar „Polaka we Francji" otrzymało Stow. Młodz. Polskiej z Lens. Zlot zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Pogrzeb w Moskwie ofiary zamachu lwowskiego.

W Moskwie odbył się uroczysty pogrzeb ofiary zamachu na konsula sowieckiego we Lwowie, Majłowa. Do sali aktowej komisarjatu ludowego spraw zagranicznych, w której wystawiono zwłoki zmarłego, przybył radca poselstwa polskiego w towarzystwie sekretarza poselstwa i złożył na trumnie wieniec.

Pierwszy wyczyn alpinistów w r. 1496

Przed kilku dniami odbył się w Chichiliane pod Grenoble uroczysty obchód zdobycia szczytu Mont Aiguille (2200 m.). Szczyt ten, uchodzący za niedostępny, został zdobyty po raz pierwszy w r. 1496. przez kpt. de Ville na rozkaz króla Karola VIII. Wziąwszy pod uwagę, że dziś nawet mimo rozmaitych ułatwień szczyt ten jest mało dostępny, należy uważać wyczyn kpt. de Ville za rekordowy. Alpiniści francuscy uważają czyn kpt. de Ville jako pierwszy przejaw alpinizmu sportowego w Europie. Obecnie sekcja francuskiego klubu alpejskiego postanowiła wmurować w podnóże ściany szczytu specjalną tablicę pamiątkową, której odsłonięcie obchodzone było uroczyście. Klub Wysokogórski Polskiego Tow. Tatrzańskiego był reprezentowany przez p. J. Golcza, a koło studentów Polaków w Grenoble przez p. Michałowskiego.

Papieros Daladiera.

Doroczným zwyczajem partja radykałów, w imieniu której Daladier sprawował ostatnio rządy we Francji. odbyła niedawno wielki kongres delegatów celem przedyskutowania wszystkich aktualnych problemów w przededniu nowej sesji parlamentarnej. Kongres odbył się w perle zdrojowisk francuskich w Vichy. Zarząd zdrojowiska udzielił na obrady kongresu wielką salę swego kasyna. ale pod warunkiem, że nikt nie będzie palił na sali ani w korytarzach ze względu na wielką ilość materjałów łatwopalnych.

Liczne napisy na ścianach sali obrad przypominały o zakazie palenia, toteż z pewną konsternacją prezydjum kongresu stwierdziło, że Daladier, który zjawił się na sali powitany burzą oklasków na krótko przed rozpoczęciem posiedzenia, wyciągnął w pewnej chwili papierosa. Premjer francuski nie zauważył napisów na sali i gotował się do palenia na fotelu przewodniczącego kongresu w obliczu kongresistów.

Nie zdążył już jednak zapalić swego papierosa, bo mając mówić pierwszy dla otwarcia kongresu, włożył go z powrotem do papierośnicy. Kilka razy machinalnie wyciągał go na nowo ku wielkiemu przerażeniu prezydjum. Wkońcu zostawił go na stole, gdzie wylało się trochę wody z karafki, papieros przemókł i gdy wreszcie premjer francuski postanowił na dobre zaciągnąć się dymem, nie udało mu się już swego papierosa zapalić. Honor partji był uratowany.

MAŁŻONKA B. POSŁA JAPOŃSKIEGO W POLSCE NA AUDJENCJI U PAPIEŻA. Ojciec św. przyjął na prywatnej audjencji panią Cecylję Kawai, wdowę po zmarłym w Warszawie pośle japońskim razem z dziećmi, które jak wiadomo zostały ochrzczone w Warszawie. Jego Świątobliwość wyraził swe współczucie oraz słowa pociechy dla całej rodziny, podkreślając jednocześnie chrześcijańską śmierć zmarłego posła. (KAP.)

Sztuka.

Nowo otwarty prywatny Salon sztuki M. Rübnera okazuje się bardzo ruchliwym, bo poza stałą bardzo interesującą wystawą bieżącą bardziej znanych krakowskich malarzy, organizuje już trzecią z rzędu wystawę zbiorową. Po znakomitym Wlastimilu Hofmanie i po romantyku starego Krakowa, St. Fabijańskim, oglądamy obecnie na wystawie zbiorowej prace Henryka Gotliba, który tym razem wystawił tylko szkice i notatki impresjonistyczne, na ogół dość powierzchownie „machnięte". Skomponowanym obrazem jest może jedynie tylko „Mecz footbalowy". Z przeglądu wystawionych prac widać, że artystę cechuje zbytnio malarska łatwizna przy skłonności do intensywności kolorystycznej. Akwarele są fluidalne, jednak kompozycyjnie kolorystyczne i rysunkowo nie dociągnięte.

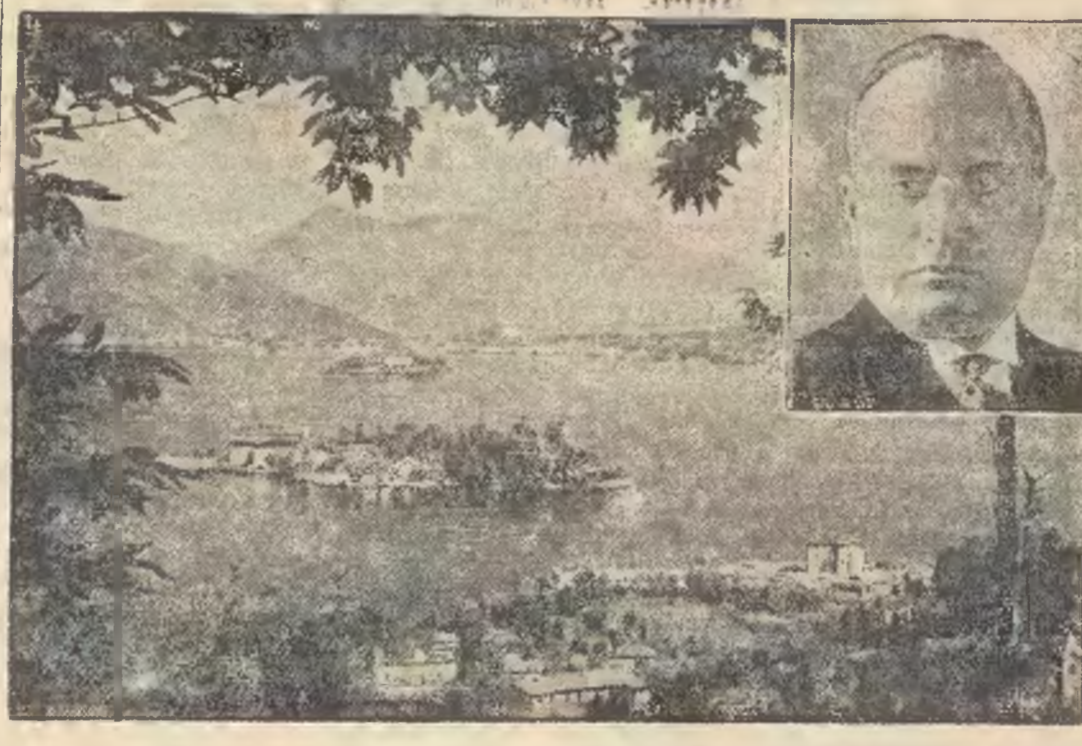
S. M. M.

Kadenizacja Filharmonji warszawskiej.

Od dłuższego czasu w Warszawie krążyły pogłoski, że w łonie orkiestry Filharmonji przygotowuje się „przewrót" prorządowy. Dotychczas sezony koncertowe kierowane były przez zarząd Stowarzyszenia Artystów Orkiestry Filharmonji. Była to jedna z nielicznych już niezależnych placówek kulturalnych. W ub. niedzielę w lokalu B. B. przy ul. Mokotowskiej zwołano zebranie, na które zaproszono około 30 osób z pośród członków orkiestry. Na zebraniu postanowiono obalić dotychczasowy zarząd i powołać na dyrektora artystycznego p. Kadena-Bandrowskiego. Kierownikiem tej roboty był **niejaki Wędołowski, postać dotąd nieznana na terenie muzycznym.** Plan tam uchwalony wprowadzono w życie. — Oto na walnem zebraniu Stowarzyszenia Orkiestry uchwalono zarządowi votum nieufności za to, **że nie dość energicznie starał się o nawiązanie kontaktu z Towarzystwem Szerzenia Kultury Teatralnej i czynnikami rządowemi, oraz** uchwalono zwrócić się do Kadena-Bandrowskiego z prośbą o objęcie stanowiska dyrektora artystycznego Filharmonji. Wybory nowego zarządu mają się odbyć w najbliższych dniach.

W ten sposób Kaden-Bandrowski, który jest już akademikiem literatury upatrzonym na sekretarza Akademji, dyrekorem Teatru Polskiego, kierownikiem w „Radjo", kierownikiem działu literackiego „Gazety Polskiej", prezesem Związku Zawodowego Literatów, wiceprezesem Towarzystwa Muzycznego im. Chopina i w wolnych chwilach od innych zajęć pisarzem — zostaje jeszcze dyrektorem Filharmonji.

Uroczysty zakątek nad Lago Maggiore



Stresa, miejscowość znana z międzynarodowych konferencji, ma znowu wkrótce zapełnić się dyplomatami i politykami. Mussolini bowiem zamierza tam zaprosić w najbliższej przyszłości przedstawicieli państw, sygnatarjuszy rozlatującego się paktu czterech, by omówić niektóre zawiłe kwestje polityczne.

„Środki dotąd nie stosowane".

W „Gazecie Polskiej" pojawiła się następująca notatka:

„Nowoczesne zorganizowanie widowni jest przedmiotem obrad Zarządu Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce. Inicjatywa Towarzystwa ma na celu przedewszystkiem jak najniższe skalkulowanie cen biletów teatralnych, które mogą być sprowadzone do minimum jedynie w razie systematycznego wypełniania widowni przy użyciu nowoczesnych środków organizacyjnych, jakie w dziedzinie propagandy widowisk teatralnych nie były dotychczas w Polsce wogóle stosowane. Akcji Towarzystwa należy przyklasnąć, będzie bowiem miała na celu przedewszystkiem przełamać bierny opór społeczeństwa, pozornie coraz bardziej odsuwającego się od teatru dzięki zbyt mało czujnemu oku dyrekcyj teatrów, które od szeregu lat mimo zniżającej się frekwencji, nie umiały sięgnąć w oryginalny sposób po zdobycie widza".

Jaki to ma być ten „oryginalny sposób" przełamania „biernego oporu społeczeństwa" przy użyciu środków, które „nie były dotychczas w Polsce wogóle stosowane" — notatka „Gazety Polskiej" bliżej nie określa. Wiadomo tylko, że chodzi o „systematyczne wypełnianie widowni" warszawskich teatrów Polskiego i Małego, które zwykle świecą pustką.

Otóż dotychczas praktykowanym w Polsce sposobem systematycznego wypełniania widowni — było dawanie przez teatr dobrych przedstawień dobrych sztuk. Urządowione teatry (Polski i Mały) tego sposobu jakoś dotąd zastosować nie umiały, wobec czego uciekają się do „sposobu oryginalnego".

To, co narazie o tem wiadomo, jest istotnie dość oryginalne. Oto organizuje się **pewnego rodzaju przymus uczęszczania do urządowionych teatrów.** Współdziałać w organizowaniu tego przymusu mają dyrekcje szkół i takie instytucje, jak „Rodzina Urzędnicza", „Rodzina Wojskowa" i t. d. Hasło — że niechodzenie do teatrów urządowionych jest w kołach miarodajnych „źle widziane".

Wtedy już na kiepskich przedstawieniach „Sprawy Dantona", czy „Miarki za miarkę" nie będzie pusto... Tak powstaną — obowiązkowe godziny ziewania.

To łatwiejsze do zorganizowania, niż dawać dobre przedstawienia, na które publiczność sama się sypie.

Sport.

BRACIA BALL NIE PRZYJEŻDŻAJĄ DO POLSKI.

Urzędowa agencja niemiecka Wolffa podaje, iż bracia Rudi, Heinz i Gerhard Ball nie wystąpią więcej w barwach berlińskiego klubu łyżwiarskiego (DSC). Zarazem agencja donosi, że wszyscy trzej wyjechali **do Szwajcarji,** gdzie wystąpią w barwach EHC. w St. Moritz. Pogłoski zatem o przyjeździe braci Ball do Polski nie odpowiadają prawdzie.

Polacy we Francji mają dobry humor.

W Lens odbyło się **zebranie zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji,** na którem ustalono podobno **ostateczny kalendarzyk** rozgrywek **drużyny, która przyjeżdża** z Polski. **Pierwszy mecz ma się odbyć** dn. 17 grudnia **z reprezentacją Belgji** w Brukseli. W 2 dni później dn. 19 grudnia Polacy walczą **z drużyną holenderską w Hadze.** Dn. 22-go grudnia przewidziane jest spotkanie **z drużyną francuską** w Lille, 24 grudnia w Lens odbędzie się ciekawe spotkanie pomiędzy Polakami a **reprezentacją Polskiego Związku Piłki Nożnej we Fancji,** 26 grudnia program przewiduje mecz z **polską ligową drużyną w Bruay Pogonią.** 28 grudnia odbędzie się **mecz w Paryżu,** 31 grudnia **w Saint-Etienne,** wreszcie 1 stycznia 1934 r. **na Rivierze.**

Na zebraniu **nie zostało jeszcze definitywnie zdecydowane, jaki okręg otrzyma zaproszenie na wymienione mecze. Być może, że zaproszona zostanie Warszawa, a nie Kraków.**

Uw. Red. — Nie wiadomo ile prawdy mieści się w tej wiadomości podanej przez Polską Ag. Telegraficzną, brzmi ona bowiem poprostu niewiarygodnie. Według tego humorystycznego doprawdy programu, sprowadzona drużyna musiałaby rozegrać **8 meczów w 16 dniach.**

Jest rzeczą wykluczoną, by nasze władze piłkarskie zgodziły się na ten program, gdyby nawet znalazł się kandydat na wyjazd. Sportowcy polscy mają bowiem świeżo w pamięci niepowodzenie Wisły we Francji, spowodowane między innemi zbyt wielką ilością spotkań rozegranych w krótkich odstępach czasu.

POLSCY PIŁKARZE W BARWACH NIEMIECKIEJ REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ.

Z Berlina donoszą, że w barwach reprezentacji piłkarskiej Niemiec, która pokonała Belgję w stosunku 8:1, grali dwaj Polacy: **Kobierski i Kobiella z nadreńskiego Sokoła.**

Wyścig. Moryc Knobloch przybiega zadyszany na dworzec.

— Przepraszam, panie pakunkowy, czy złapię jeszcze pociąg do Warszawy?

— Niech pan spróbuje. Odszedł dopiero przed kilku minutami.

Norwid.

(Zygmunt Falkowski: „Cyprjan Norwid. Portret ogólny". Słowo wstępne Stanisława Pigonia. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Str. 254).

Czytelnikom „Przeglądu Powszechnego" nazwisko Zygmunta Falkowskiego jest dobrze znane dzięki szeregowi prac z zakresu krytyki i historji literatury, drukowanych w tem piśmie. Szerszemu zaś ogółowi dał się autor ten poznać przez dwie książki, z których jedna dawała przystępną choć na obfitym materjale opartą syntezę twórczości Reymonta („Władysław Reymont, człowiek i twórczość", Poznań 1929), druga zaś, będąca rozszerzeniem studjum drukowanego w „Przeglądzie Powszechnym", mieściła rozważania na temat tego ze wszech miar dziwnego dramatu, jakim jest Norwidowa „Kleopatra". Trzecia, niedawno wydana książka Falkowskiego łączy się w pewnej mierze z obiema poprzedniemi: ujęciem i rozmiarami przypomina pierwszą, tematem zaś nawiązuje do drugiej.

Od Reymonta i Sienkiewicza (bo i tym obszernie zajmował się Falkowski) do Norwida przeskok jest wielki; wszak sam Sienkiewicz, jak wiadomo ze wspomnień prof. Chrzanowskiego, uważał twórczość Norwida za coś niesłychanie dalekiego od twórczości własnej. Możnaby się więc nieco zdziwić owej kolejności prac badawczych. Zdziwienie może się zmniejszy, gdy zważy się okoliczność bynajmniej nie podrzędną: wszyscy trzej pisarze oparci są o ideologję katolicką, a w katolicyzmie widzą ostoję polskiego bytu narodowego i polskiej kultury. — Mam prawo przypuszczać, że okoliczność ta wytworzyła u p. Falkowskiego pewną nić sympatji, a tem samem i zainteresowanie dla wspomnianych autorów.

Jednakże między uprzystępnianiem twórczości Reymonta a Norwida musi być, rzecz oczywista, znaczna różnica — zarówno w nasileniu tej czynności jak i w jej metodzie. Reymont sam z siebie jest przystępny, przystępniejszy nawet od Sienkiewicza: niemasz w nim zawiłości, niejasności wyrażeń czy obrazów (dopatrzeć się jej można conajwyżej w „Wampirze"), niemasz złożonych problematów, subtelnych i drobiazgowych dociekań, zawziętości w poszukiwaniu nowych form, nowych programów... Czytać jego dzieła można i bez egzegezy. Z Norwidem nie zawsze to się uda. Kruszono niedawno kopje w sprawie „niejasności Norwida" — i jeszcze niemało na ten temat dysput się potoczy. Sprawa to w pewnej mierze podobna do dawnego stosunku publiczności i krytyki względem dzieł mistycznych Słowackiego: dziś prof. Gwalbert Pawlikowski oświadcza, że w „Królu-duchu" wszystko jest zrozumiałe... ale jakże było dawniej, zanim tekst tego dzieła został naprawdę uprzystępniony przez skrupulatne i pod względem filologicznem wzorowe jego uporządkowanie. O takiem uprzystępnieniu Norwida narazie marzyć trudno, skoro tyle jego dzieł zostało ukrytych w tak drogocennym skarbcu, jakim jest idąca na wagę złota „Chimera" lub Miriamowskie, niedoprowadzone po dziś dzień do końca wydanie zbiorowe. Pośrednikami między Norwidem a większością czytelników są przedruki oddzielne kilku zaledwie utworów („Prometidion", „Krakus", „Wanda", „Milczenie") oraz trzy antologje: Zrębowicza, Cywińskiego i Miriama, z których tylko druga spełnia pod każdym względem istotne zadanie antologji.

Ale jest sposób inny przybliżania ludzi nawet w tym wypadku, gdy ich sfera myślowa otoczona jest murem nieprzebytym. Sposobem tym — niejako stopniem ku wyższemu, duchowemu już zbliżeniu — jest opowieść o kolejach ich życia. Z punktu widzenia biograficznego Norwid, podobnie już jak Reymont, zainteresuje każdego. Bujne to było życie, przygód wszelakich pełne, pełne wszelakich zawodów — w dosłownem jak i bardziej przenośnem znaczeniu. Było to życie ciężkie, takie, które łamie ludzi słabych, a hartuje mocne charaktery. Ukazanie tego niepospolitego, silnego charakteru Norwida obrał sobie Falkowski snać za naczelne zadanie swej książki; hart zaś i nieugiętość słusznie uznał za cechę najpierwszą. W parze z tą cechą szła druga: wielka duma Norwida, duma szlachetna i słuszna zasadniczo, choć zapewno nieco skrzywiona mrzonkami genealogicznemi; tak czy owak jednak nie wiodła go ona do fałszywego wstydu: ten „potomek Sobieskich" nie wzdraga się przed ciężką nawet pracą zarobkową — on, który brzydziłby się honorarjum „od wiersza". Arystokratyzm sztuki wypływa u niego z wiary w wysokie jej posłannictwo, z uświadomienia sobie i innym celów, do jakich ona prowadzi czy prowadzić winna zwłaszcza w narodzie polskim. Zapatrzony w te wytknięte przed sobą cele Norwid jest bezwzględny i uporczywy w dążeniu ku nim; ta bezwzględność nieraz ujawniała się w cierpkości lub ironji i zrażała ludzi nawet bliskich i bardzo mu oddanych. Krytyka, która tej cierpkości czasem od niego zaznała, odpłacała mu się złośliwością (Klaczko), mającą pozatem źródło i w „ościeniu niezrozumiałości", który (jak mówi Falkowski) „Norwid wlókł przez całe życie za sobą". Człowiek — i jego twórczość — stawał się coraz bardziej osamotniony, coraz to bardziej zamknięty w sobie. To duchowe osamotnienie tak dotkliwą było jego tragedją, jak ta straszliwa nędza, w której dokonał ciężkich dni żywota...

O twórczości Norwida — zarówno plastycznej jak i literackiej — mówi Falkowski w porządku chronologicznym, w związku z kolejami jego życia, zaznaczając przytem główne cechy charakterystyczne każdego dzieła oraz wyznaczając temuż odpowiedni szczebel w kolejnym postępie twórczości ducha. Poszczególne „zagadnienia Norwidowskie" (np. stosunek N. do romantyzmu) ujęte tu zostały też nie w wyodrębnieniu, lecz zawsze ex re jakiegoś utworu; przeto „syntezy literackiej" w pospolitem tego słowa znaczeniu nie spotykamy wprawdzie w tej książce, można ją jednak bez trudności zsumować, zwłaszcza na podstawie nader przejrzystego układu rozdziałów.

Lekturę książki utrudnia potrosze to, co kiedyindziej stanowiłoby zaletę: pewne nadmierne stosowanie czyto ozdób stylistycznych czy też zamaszystych zwrotów, które były na miejscu w opowiadaniu o Reymoncie, lecz w relacji o tragicznych i beznadziejnie smutnych losach Norwida niekiedy rażą. Uczynię jednak wyjątek dla jednego z tych zwrotów, mianowicie dla powiedzenia, iż „twórca Quidam był ciągle z groszem w rozterce". Wisielczy humor tego powiedzenia, wybornie, bo trafnie i zwięźle, ujmuje tragizm życiowej sytuacji Norwida w czasach paryskich.

JÓZEF BIRKENMAJER.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 28: św. Szymona i Tadeusza ap.
Niedziela 29: Chrystusa Króla.
Niedziela 29: wschód słońca o godz. 6.50, zachód o godz. 16.37.

TRANSMISJA NABOŻEŃSTWA Z KOŚCIOŁA ŚW. ANNY. W niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 10-tej Rozgłośnia krakowska transmituje na wszystkie Rozgłośnie polskie nabożeństwo z kościoła św. Anny.

Z WYSTAWY AFISZA FRANCUSKIEGO. Otwarta przed paru dniami wystawa afisza francuskiego w Hali wystawowej przy ul. Rajskiej 12, będzie dostępna dla publiczności jedynie jeszcze przez tydzień (do dnia 5. XI.), gdyż jest ona objazdową po Polsce. Wśród wystawionych eksponatów zwracają uwagę niezwykle cenne oryginały z XVIII w., a przedewszystkiem oryginalne odezwy i proklamacje Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Bardzo bogato i barwnie przedstawia się dział afiszów turystycznych, komunikacyjnych i reklamowych.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 0.18—0.20, śmietana 1—1.20, śmietanka 0.50—0.60, ser zwycz. kg. 0.60—0.80, masło deserowe 3.40 3.60, zwyczajne 2.60—2.80, jaja świeże sztuka 0.08—0.10, ziemniaki kg. 0.07—0.08, buraki ćwikł. 0.08—0.10, marchew 0.08—0.10, cebula 0.15—0.18, pietruszka 0.15—0.20, seler 0.15—0.20, włoszczyzna 0.15—0.20, pomidory 0.35—0.45, jabłka komp. 0.40—0.60, deserowe 0.80—1.20, gruszki zwycz. 0.60—0.80 deserowe 1—1.20, śliwki węgierki 0.90—1.20, brusznice litr 0.30—0.40, kury sztuka 2—4, kurczęta para 1.50—3.50, kaczki sztuka 2—3.50, gęsi żywe i bite 3—5, indyki i indyczki 4—8, karp kg. 1.50—1.80, szczupak 4 zł., brzany i leszcze 4 zł., wiślane drobne i średnie 1—1.50.

ZNACZNA KRADZIEŻ SKÓREK. W nocy z 25 na 26 bm. dostał się nieznany sprawca przez wybicie szyby do firmy A. König (ulica Jasna 4), skąd skradł większą ilość skórek miękkich do wyrobu futer wart. 10.000 zł. Dochodzenia w toku.

DOBRANYM KLUCZEM. J. Binner (ul. Bonerowska 10) zgłosił, że dnia 26 bm. dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza, skąd skradł garderobę wartości 1.500 zł.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Eros i Psyche“ (gośc. wystąpi Hanka Ordonówna).

Niedziela popoł.: „Stefek“ — wiecz. „Eros i Psyche“.

Poniedziałek popoł.: „Śluby panieńskie“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: Pod Twoją obronę (M. Bogda, A. Brodzisz).

WANDA: „Uśmiech szczęścia“ (Norma Shearer).

UCIECHA: Pieśń nad Pieśniami (Marlena Dietrich).

APOLLO: Kawalkada (Clive Brook).

SZTUKA: Zdobyć cię muszę (J. Kiepura).

ADRIA: Jaką mnie pragniesz (Greta Garbo)

ATLANTIC: Dziewczę z nad Wołgi (Ewelina Holt i Igo Sym) i Spacer po Wiedniu, muzyka R. Stolza.

SŁOŃCE: Grzeszna miłość (J. Smosarska, T. Wesołowski).

PROMIEŃ: „Gehenna Kobiety“ z Sylwią Sydney i „Bal w Operze“ z Ljaną Haid.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 23 do 27 bm.: Film p. t. „Młode orły“, w roli gł. Charles Rogers.

KINO MUZEUM wyświetla od piątku do poniedziałku film pt.: „Skippy“. W roli głównej Jackie Cooper, Robert Coogan, Mitzi Green.

—oo—

Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. Dzisiaj w sobotę o godz. 7.30 „Malka Szwarcenkopf“, cieszącą się dużem powodzeniem i zainteresowaniem.

YEICHI NIMURA, sławny tancerz japoński, stwarzający typ tańca niezmiernie oryginalny i ujmujący, wystąpi dziś, w sobotę 28 bm. w Starym Teatrze.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę 29 bm. w czasie Mszy św. o godz. 10 wykona szereg utworów religijnych Chór Cecyljański pod kierownictwem prof. Nowaka, przy organach prof. Mastela.

Uroczysty obchód Święta Chrystusa Króla

Program muzyczny uroczystości krakowskich ku czci Chrystusa Króla jest wysoce artystyczny. W katedrze Wawelskiej wieczorem w sobotę śpiewać będą pod kier. ks. dyr. Wargowskiego chóry, złożone z solistów operowych i członków Tow. Muzycznego, chór mieszany o godz. 6-tej w czasie nabożeństwa pań wykona Gieburowskiego „Salutaris“ i „Tantum ergo“, oraz Zieleńskiego „Haec dies“. Muzykę religijną rozpocznie preludjum organowe Bacha w wykonaniu prof. Masteli podczas dzwonienia Zygmunta. O późniejszej porze, w czasie nabożeństwa panów przed Krucyfiksem Jadwigi w katedrze Wawelskiej, chór męski pod batutą ks. dyr. Wargowskiego odśpiewa Gorczyckiego „Sepulto Domino“ i Palestriny „Improperia“. Przez radjo transmitowany będzie tylko fragment nabożeństwa z Wawelu, poprzedzony dzwonieniem Zygmunta.

Akademja uroczysta z okazji święta Chrystusa Króla urządzana przez Akcję Katolicką, w niedzielę 29 bm. od godz. 12 do 1-ej w południe w sali Złotej Domu Katolickiego ma w programie dwa przemówienia: pp. doc. U. J. dra. M. Heitzmana i K. Kalinowskiego, oraz śpiew chóru Tow. Oratoryjnego, który pod kier. O. Madury wykona Grubera „Dominabitur“ i ks. W. Lewkowicza nowy Hymn ku czci Chrystusa Króla. (Wstęp wolny). Niedzielne uroczystości rozpocznie o godz. 8 rano Msza św. odprawiona przez Ks. Metropolitę w kościele św. Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej, podczas której wspólnie przystąpią do Stołu Pańskiego panie i panowie.

Znów zajścia przed Collegium Novum U. J.

W dniu wczorajszym doszło ponownie do starcia między członkami Młodzieży Wszechpolskiej a Legjonem Młodych i Strzelcem. Powodem zajść przed Collegium Novum było rozpowszechnianie przez Legjon Młodych ulotek, skierowanych przeciw młodzieży narodowej, która odebrała ulotki kolporterom i zniszczyła je. W czasie tego doszło do pojedyńczych bójek pomiędzy studentami. W pewnej chwili nadjechał karetką i autem silniejszy oddział policji, która wylegitymowała członka Legjonu Młodych **Z. Rześniowieckiego**, studenta W. S. H., a to na skutek interwencji studenta filozofji U. J. **J. Bielatowicza.**

Przywrócono wkrótce spokój: młodzież rozeszła się do domów. Przed gmachem U. Jag. krążyły przez pewien czas patrole policyjne.

Z życia młodzieży prawniczej U. J.

W ub. czwartek wieczorem odbyło się w sali Kopernika w Coll. Novum zebranie zapoznawcze studentów I roku prawa, zorganizowane przez Tow. Słuchaczy Prawa U. J. Studenci zapoznali się z materjałem naukowym i podręcznikami, potrzebnemi na I roku studjów. — Prawo rzymskie referował p. **Samueli**, prawo polskie — p. **Gawrak**, teorję prawa — p. **Borg**, prawo zachodnio-europejskie — p. **Woźnowski.**

—oo—

ZEBRANIE INAUGURACYJNE MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ, które miało się odbyć w sobotę 28 bm. wieczorem, zostało w ostatniej chwili odwołane.

Uporządkowanie wjazdu na Wawel.

Wlokąca się od szeregu lat sprawa odpowiedniego urządzenia wjazdu na Wawel doczekała się nareszcie pomyślnego rozwiązania dzięki interwencji prezydenta m. Dr. Kaplickiego, który uzyskał z Funduszu Pracy zasiłek narazie w wysokości **50.000 Zł.** na porządkowanie placu pod Wawelem od strony Klasztoru OO. Bernardynów i uporządkowanie wjazdu na Zamek królewski.

Dotychczasowy stan stoków zwłaszcza od strony placu Bernardyńskiego pozostaje niemal w zupełnem zaniedbaniu.

Narazie objęto kosztorysem robót urządzenie wjazdu na Wawel, pod którym rozumie się cały plac Bernardyński z przyległą ul. Stradom i Bernardyńską oraz właściwą drogę wjazdową na stoku wzgórza wawelskiego aż do bramy zamykającej stare mury obronne Wawelu. Na tym obszarze projektuje się przedewszystkiem skanalizowanie torów jezdnych i ich odwodnienie, następnie uporządkowanie jezdni i zabrukowanie jej kostką bazaltową, oddzielenie krawężnikami pozostałych powierzchni i pokrycie ich mozaiką chodnikową.

Koszt tych robót oblicza Budownictwo miejskie na kwotę **185.000 zł.** O ileby zatem Prezydent m. nie zdołał uzyskać dalszych zasiłków na wykończenie robót, to wówczas musiałoby się z konieczności opuścić uporządkowanie przyległej części ul. Bernardyńskiej i zabrukowanie powierzchni zdobnych pl. Bernardyńskiego.

Kadencja Sądu Przysięgłych rozpoczyna się 6. XI. br.

Jesienna kadencja Sądu Przysięgłych w Krakowie rozpoczyna się 6 listopada br. rozprawą przeciwko Chaimowi **Majcherczykowi**, oskarżonemu o zbrodnię stanu; 7. XI. stanie przed Sądem Józef Srokocz i towarzysze, oskarżeni o rabunek; 8 i 9. XI. toczyć się będzie rozprawa przeciwko Marjanowi **Krzyworzece** (rabunek); dnia 10. XI. Wład. **Musiał** będzie odpowiadał za morderstwo; 13 i 14 XI. zasiądzie na ławie oskarżonych znany z kronik sądowych dr. **Pufeles**, oskarżony o zbrodnię stanu. Dr. Pufels, skazany w Sądzie Okręgowym na 2 lata więzienia, apelował, jednak Sąd Apelacyjny zniósł wyrok I instancji i przekazał sprawę Sądowi Przysięgłych.

W dniach **15, 16 i 17. XI.** toczyć się będzie rozprawa przeciw Franc. **Stolarczykowi** i towarzyszom o rabunek. Dnia 28. XI. stanie przed Sądem Marjan **Szczepański** (rabunek), wreszcie **20, 21 i 22 listopada** rozprawa przeciw Janowi **Kosteckiemu** i towarzyszom (rabunek) zakończy jesienną kadencję Sądu Przysięgłych.

Defraudantka dobrowolnie zgłosiła się u sędz. śledczego

Od adwokata krakowskiego, dr. Maksymiljana **Webera**, otrzymaliśmy wczoraj poniższe, sensacyjne pismo:

„W związku z kradzieżą 7.000 zł. w kinie **Sztuka, popełnioną przez sekretarkę Janinę Pachlówną, za którą rozesłano listy gończe i która dotychczas ukrywała się skutecznie przed pościgiem policji, donoszę uprzejmie, że w dniu dzisiejszym zgłosiła się dobrowolnie Pachlówna w mej asystencji, jako swego obrońcy, u sędziego śledczego.**

Po przesłuchaniu i spisaniu protokołu pozostawiono ją na wolności tak, że będzie odpowiadała z wolnej stopy“.

Pożyteczna działalność

Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego.

Dnia 26 bm. odbyło się doroczne posiedzenie Kuratorji Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego dla Woj. Krakowskiego przy Miejskiem Muzeum Przemysłowem w Krakowie. Ze złożonego sprawozdania za ub. rok szkolny wynika znaczny rozwój pracy Instytutu nietylko na terenie m. Krakowa, lecz również w większych ośrodkach rękodzielniczych woj. krakowskiego. W ubiegłym roku szkolnym **urządzono 41 kursów, w tem 15 na prowincji,** a to: w Zakopanem, N. Sączu, N. Targu, Żywcu, Tarnowie i Bochni. Ogółem korzystało z kursów **przeszło 1.000 uczestników** — rzemieślników i pracowników przemysłowych, ukończyło kursy i otrzymało świadectwa **ponad 900 osób,** co stanowi rekordową cyfrę w dotychczasowej pracy Instytutu. Również działalność pracowni psycho-technicznej w związku z poradnictwem zawodowem wykazuje wyraźny wzrost ilości badanych.

Sprawozdanie dyr. Tora przyjęła Kuratorja z uznaniem do wiadomości, jak również zaaprobowała program pracy i preliminarz budżetu na rok bieżący.

Z sali sądowej.

[Sam]owolne oddalenie się z wojska.

[Prz]ed tut. Sądem wojskowym odbyła się w[czoraj] rozprawa przeciw strzelcowi 16 p. Ja[n]owi **Dalakowi**, który dnia 31. VII. br. otrzymawszy jednodniową przepustkę nie powrócił do koszar, wałęsał się po okolicznych wsiach i dopiero 20. VIII. ujęty został przez policję. Oskarżony był on jeszcze o to, że sfałszował przepustkę. Osk. Dalak przyznał się wczoraj do winy, tłumacząc się, że chciał pomóc matce w żniwach, a nie mógł na ten cel otrzymać przepustki. Sąd po naradzie uznał Dalaka winnym samowolnego wydalenia się z wojska i skazał go na 7 miesięcy więzienia. Trybunałowi przewodniczył dr. **Midura**, oskarżał kpt. **Hebrowski.**

Niedopałek papierosa.

Z początkiem października zginęło p. Marji **Matzke** 919 złotych z mieszkania. Pod zarzutem tej kradzieży zatrzymano niej. Edwarda **Hausnera**, który wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych w tut. Sądzie Okręgowym. Sprawca kradzieży pozostawił na miejscu czynu **niedopałek papierosa** i na tej podstawie policja ustaliła, że złodziejem miał być osk. Hausner. — Rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków, mających stwierdzić alibi oskarżonego. — Sądził dr. **Kauzal.**

Charakter i pismo.

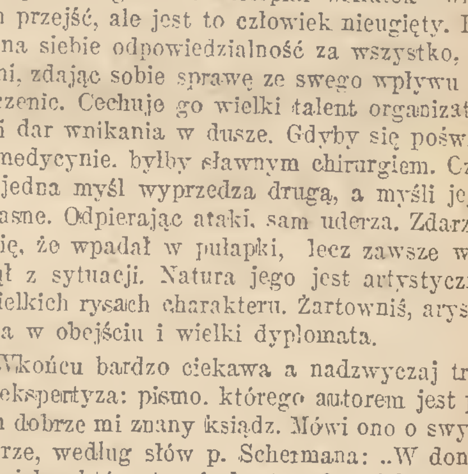
Zamieszczone w onegdajszym numerze wyniki psychografologicznej ekspertyzy p. Schermana wzbudziły żywe zainteresowanie. Skłoniło to nas do podjęcia dalszej rozmowy na temat tak zajmujących problemów grafologicznych. I tutaj rezultaty są rewelacyjne. Świadczą one, jak plastycznem odbiciem charakteru człowieka jest jego pismo, z drugiej zaś strony dowodzą o niezwykłych zdobyczach wiedzy w dziedzinie grafologji. Oto znowu przedkładamy p. Schermanowi kartkę z **pismem jednego z wybitnych generałów polskich, który brał udział w życiu politycznem.** Orzeczenie brzmi: Właściciel tego pisma ogromnie ucierpiał wskutek wielkich przejść, ale jest to człowiek nieugięty. Bierze na siebie odpowiedzialność za wszystko, co czyni, zdając sobie sprawę ze swego wpływu na otoczenie. Cechuje go wielki talent organizatorski i dar wnikania w dusze. Gdyby się poświęcił medycynie, byłby sławnym chirurgiem. Często jedna myśl wyprzedza drugą, a myśli jego są jasne. Odpierając ataki, sam uderza. Zdarzało się, że wpadał w pułapki, lecz zawsze wybrnął z sytuacji. Natura jego jest artystyczna o wielkich rysach charakteru. Żartowniś, arystokrata w obejściu i wielki dyplomata.

Wkońcu bardzo ciekawa a nadzwyczaj trafna ekspertyza: pismo, którego autorem jest pewien dobrze mi znany ksiądz. Mówi ono o swym autorze, według słów p. Schermana: „W domu człowieka, który to pisał, atmosfera jak w kościele, gdy się wejdzie — odnosi się wrażenie, że on z Bogiem mówi. Pomaga wiele innym, dla siebie jest najskromniejszy. Najodpowiedniejszym zawodem dla niego byłby zawód księdza. Studjował dużo dzieł filozoficznych“.

Podana charakterystyka zupełnie odpowiadała rzeczywistości.

M. B.

Cesarz Sjamu



Prajadhipok, w którego państwie wybuchła rewolucja z powodu wprowadzenia europeizacji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Życie gospodarcze.

Znamienny objaw w ruchu oszczędnościowym.

Wrzesień przyniósł znaczną zmianę w dotychczasowem kształtowaniu się ruchu oszczędnościowego w Polsce. **Tempo wzrostu wkładów P. K. O. znacznie osłabło**, a w komunalnych kasach oszczędności dał się zauważyć nawet **spadek lokat**. Według G. U. S. wkłady oszczędnościowe P. K. O. wzrosły w sierpniu o 8 milj. zł., a we wrześniu już tylko o 1 milj. zł.

W 366 komunalnych kasach oszczędności **wkłady oszczędnościowe spadły w ciągu września o blisko 6 milj. zł.**

Konsumcja prądu elektrycznego spadła o blisko połowę.

Niezwykle ciężkie położenie gospodarcze ludności zmusza ją do przeprowadzania oszczędności na wszelkiego rodzaju wydatkach i ograniczania potrzeb. M. in. odczuły to dotkliwie elektrownie, których sytuacja staje się krytyczna, gdyż mimo przeprowadzonej zniżki cen (w **Krakowie cena prądu jest wciąż wygórowana i żadnej obniżce nie uległa**) zmniejsza się stale odbiór prądu. Gdy w r. 1928 na jednego odbiorcę przypadało przeciętnie **263 KWh** sprzedanych, w r. 1929 już tylko **230 KWh**, w r. 1930 — 213 KWh, w r. 1931 — 180 KWh, a w roku 1932 **zaledwie 140 KWh**. W ciągu czterech lat konsumcja prądu spadła zatem o 123 kilowatgodzin na jednego odbiorcę.

Szczególnie rujnującym okazał się **podatek od elektryczności przerzucony przez elektrownie na konsumentów prądu.**

Wzrost emigracji.

Według ostatnich zestawień, **we wrześniu wyjechało z Polski ogółem 3.124 emigrantów**, w tem 2.348 do krajów europejskich, oraz — 1.776 do krajów pozaeuropejskich. Do **Francji** wyjechało 1.154 wychodźców, do Niemiec 85, do Stanów Zjednoczonych A. P. 82, do Kanady 101, do Argentyny 141, do Brazylji 125, do Urugwaju 33, do innych krajów Ameryki 28, do Palestyny 1.215.

W tym samym okresie czasu **powróciło do Polski 1.234 wychodźców**, w tem 932 z krajów Europy i 302 z krajów pozaeuropejskich.

Nowy rozkład lotów.

Według **nowego rozkładu lotów**, który wchodzi w życie **z dniem 1 listopada r. b.**, samoloty odlatywać będą z Warszawy: do Lwowa codziennie (nie wyłączając niedziel) o godz. 11.45, przylot do Lwowa o 14.05; do Krakowa codziennie (nie wyłączając niedziel) o 8.30, przylot do Krakowa o 10.20; do Gdańska we wtorki, czwartki i soboty o 12.15, przylot o 15-ej, do Poznania w poniedziałki, środy i piątki o 12.40, przylot o 14.50.

Z Krakowa do Katowic samoloty odlatywać będą w poniedziałki, środy i piątki o 13.10, przylot 13.50. Z Krakowa do Brna i Wiednia (przedłużenie linji Warszawa—Kraków) w poniedziałki, środy i piątki o 16.50. Ze Lwowa do Czerniowiec i Bukaresztu (przedłużenie linji Warszawa—Lwów) samoloty odlatywać będą tylko w poniedziałki o godz. 9.15.

Przyrost naturalny w Polsce i innych krajach.

Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienia, dotyczące przyrostu **naturalnego** w poszczególnych krajach w I kwartale br. Jak wynika z tego zestawienia, przyrost naturalny **w Polsce wynosił 80.854 osób, we Włoszech** — 91.652, **w Czechosłowacji 23.417, w Holandji** 22.480, **w Niemczech 25.511 w Portugalji** — 24.494, na Węgrzech 2.554, w Australji 14.937, w Kanadzie 27.398.

W Anglji z Walją zanotowano ubytek ludności o 21.327 osób, we Francji o 32.259 osób.

Największy stosunkowo przyrost naturalny zanotowano **w Portugalji** — 14.4 na 1000 mieszkańców w stosunku rocznym, dalej w Holandji 11.1, w Polsce 10, we Włoszech 8.8.

Dolar poszukiwany.

Kurs dolara w prywatnych obrotach utrzymał się w ciągu dnia wczorajszego na poziomie osiągniętym we czwartek. Natomiast zaznaczyło się niezwykle wprost zainteresowanie dla tej waluty. Przy minimalnej ilości towaru, dolar był silnie poszukiwany. Banki prywatne płaciły za gotówkę 5.93 zł., sprzedawały zaś dolary po 6 zł. Bank Polski płacił po 5.85 zł. nie znajdując jednak prawie zupełnie sprzedawców. Podobny brak dolara na rynku zaznaczył się także i w Warszawie. Skutkiem tak wzmożonego popytu za dolarem efektywnym, kurs jego kształtował się nawet wyżej niż dewiza. Jest to jeszcze jeden przykład gwałtownych zmian, jakim kurs dolara w ostatnich czasach ulega.

Mapa uzdrowisk polskich.

Nakładem Polskiego T-wa Balneologicznego w Krakowie i przy finansowem poparciu Ministerstwa Opieki Społecznej została wydana pierwsza mapa, odtwarzająca polski stan posiadania na terenie uzdrowiskowym całego naszego państwa, w opracowaniu niezmordowanego naukowego i społecznego propagatora rodzimego naszego zdrojownictwa, profesora dra. L. Korczyńskiego.

Mapa, wykonana w podziałce 1 : 800.000, ilustruje w przejrzysty sposób rozmieszczenie kilkuset uzdrowisk — zdrojowisk, kąpielisk, stacyj klimatycznych, zakładów przyrodoleczniczych i letnisk, a przez wrysowanie w nią sieci dróg kolejowych i kołowych daje równocześnie obraz połączeń komunikacyjnych. Z całem uznaniem należy podnieść wielką przejrzystość mapy, wzorowanej pod względem układu na kartograficznych wydawnictwach angielskich, służących ściśle określonym celom. Podobnie, jak tam, uwzględniono w polskiej mapie uzdrowisk bardzo starannie to wszystko, co tworzy jej istotną treść, a pominięto szczegóły nieistotne, ażeby uniknąć przeładowania i zaciemnienia obrazu kartograficznego. Niewątpliwą zaletę układu tworzy uwydatnienie zapomocą barw pojedyńczych typów uzdrowisk, wymienionych w „Objaśnieniach" u dołu mapy. Na podniesienie zasługuje także i ten szczegół, że uwzględniono w nim w całej pełni zarówno hidrografję, jak zalesienie Polski, a w łańcuch Karpat wrysowano wszystkie ważniejsze przełęcze. Dostarcza to pewnych przesłanek orjentacyjnych dla oceny warunków klimatycznych na ziemiach polskich.

Pierwowzór mapy, wykonany w Instytucie Geograficznym Uniw. Jag., był wystawiony w czerwcu b. r. na wystawie „Płody kopalnianie Polski", urządzonej w gmachu Akademji Górniczej przez T-wo Przyrodników Polskich im. Kopernika i wzbudził tam bardzo duże zajęcie.

Nowe wydawnictwo ruchliwego Polskiego T-wa Balneologicznego jest niewątpliwie bardzo cennym kulturalnym nabytkiem i przyczyni się zapewne w znacznym stopniu do podniesienia prestiżu polskiego zdrojownictwa i polskich uzdrowisk w całem polskiem społeczeństwie, z pożytkiem także dla gospodarczych interesów naszego państwa.

Czysty dochód z rozsprzedaży mapy służy na pomnożenie Funduszu Instytutu Balneologicznego w Krakowie. Sprzedaż w księgarni S. A. Krzyżanowskiego — Kraków, Rynek gł. L. A—B, i w Zarządzie Polskiego T-wa Balneologicznego — Kraków, ul. Sobieskiego 16—B.

J. W.

Giełda krakowska.

Kraków 27 października. (PAT.). Giełda: 10% pożyczka kolejowa 104. — Poza giełdą waluty: dolar 5.93—6 — Londyn 28—28.40 — Szwajcarja 172.25—173 — Berlin 212—213.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 27 października. Dewizy: Belgja 124.30, 124.61, 123.99; Holandja 359.50, 360.40, 358.60; Londyn 28.13, 28.27, 27.99; Nowy Jork 5.94, 5.97, 5.91; Nowy Jork telegraficznie 5.96, 5.99, 5.93; Paryż 34.88, 34.98, 34.79; Praga 26.47, 26.53, 26.41; Szwajcarja 172.60, 173.03, 172.17; Włochy 46.96, 47.19, 46.73; Berlin 212.60.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 79.50 — Kijewski 12.50.

Pożyczki: 3% budowlana 38.75 — 5% konwersyjna 49.60; drobne 49.70—49.75 — 5% kolejowa 44.25 — 6% dolarowa 57.75 — 7% stabilizacyjna 51.75—51.63—52.75 drobne.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 5.99—6.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dillonowska 69 — stabilizacyjna 75 3/8 — warszawska 47.50 — śląska 41.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 27 października. Paryż 20.21; Londyn 16.13; Nowy Jork 3.44½; Belgja 72; Włochy 27.22; Hiszpanja 43.15; Holandja 208.30; Berlin 123.17½; Wiedeń 72.52½; noty 57.50; Sztokholm 84.10; Oslo 81.70; Kopenhaga 72.80; Praga 15.33; **Warszawa 57.90**; Białogród 7; Ateny 2.97; Konstantynopol 2.51; Bukareszt 3.05; Helsingfors 7.20.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w piątek następujące ceny:

Pszenica dworska czerwona stand. 22—22.25; biała stand. 21.50—21.75; targowa stand. 21—21.25; żyto dworskie stand. 15—15.25; targowe stand. 14.75—15; owies dworski stand. 13—13.50; owies targowy stand. 12—12.75; jęczmień dworski 15—17; targowy 14.50—15; groch Wiktorja poznański 30—33; zwykły jadalny 27—29; fasola biała 27—28; klockowa 29—30; Wachtel 26—27; długa 30—32; makuchy rzepakowe 14—14.50; lniane 18—19; siano słodkie 6.50—7; średnie 5—5.50; koniczyna pastewna 7.50—8.50; słoma długa 4—4.50; mierzwa luzem 3.50—4; rzepak zimowy z workiem 36.50—37.50; rzepik czyszczony słodz. 42—44; mak niebieski z workiem 62—65; kminek krajowy czyszczony 175—180; koniczyna surowa czerwona 170—180; ziemniaki stołowe 3.75—4.25; mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 42—43; grysikowa 38—39; 45 proc. 38—39; 60 proc. poznańska 34—34.50; mąka żytnia okr. krok. I. gat. 0—65 proc. 24.50—24.75; po 50 proc. II. gat. sitkowa 28.25—29; razowa 28.50—29; po 65 proc. 13—14; mąka żytnia okr. Poznań. I. gat. 0—65 proc. 24.50—24.75; graham pszenny 30.50—31; otręby żytnie 7.50—8; pszenne 7.50—8; mąka czerwona z workiem 10.50—11; pęcak fabryczny z workiem 25—26; chłopski bez worka 22 do 23; siekanka jęczmienna fabryczna z workiem 25.50—26.50; chłopska bez worka 22—23; kasza jaglana fabryczna 38—40; chłopska 30—32; tatarczana cała 43—45; łamana 40—42 zł.

Tendencja spokojna — dowozy średnie.

Głosy prowincji.

Znaki czasu.

Majdan, w październiku.

Głośnym w całej Polsce stał się od szeregu tygodni północny zakątek powiatu kolbuszowskiego zwany Majdańszczyzną. Tu bowiem była główna kwatera szajki opryszków, którzy **przez szereg lat niepokoili okolicę, zapuszczając się w sąsiednie powiaty. Niedawny napad** na ambulans pocztowy pod Majdanem i **zamordowanie w związku z tymże zamachem posterunkowego Markiewicza**, otworzyły oczy miarodajnym czynnikom na fatalne stosunki bezpieczeństwa w tutejszej okolicy. Dzięki energicznej akcji władz bezpieczeństwa, ujęto rychło sprawców napadu i morderstwa, oraz ich wspólników w liczbie 11. W najbliższych dniach **przywódcy i główni winowajcy staną przed sądem doraźnym w Rzeszowie.**

Jeszcze zajścia te nie przestały być tematem dnia, a znowu Majdańszczyzna ma nową emocję. We wsi Krzątka w szkole 4-o klasowej jest kierownikiem p. Roman Baczyńskyj. Był on poprzednio pod Sokołowem w Trzebuśce, skąd przeniesiono go do Krzątki. Tutaj wkrótce po objęciu przez niego kierownictwa powstały nieснaski w gronie, następnie zaczęło się niepokojenie duchowieństwa z Majdanu. Jednego z księży uczących w Krzątce, w obecności ks. dziekana, drugiego księdza i nauczycielki pan kierownik zelżył słownie, za co ma obecnie dochodzenie dyscyplinarne. Obecnie zaś wydał następujący ukaz, który jako znak czasu przytaczam dosłownie.

Kierownictwo publicznej szkoły powszechnej w Krzątce.
L. 18. Krzątka, 24 paźdź. 933.

Do
wielebnych ks. Katechetów, ks. Pielecha i ks. Kostki oraz do Szanownych członków Rady Pedagogicznej w miejscu

W związku z mającą się założyć „Krucjatą Euchar." na terenie szkoły, oraz rozpożyczaniem broszur na godzinach religji i na godzinach nauki świeckiej na podstawie reskr. Inspektora szkolnego stanowczo zabraniam.

Broszurki w rodzaju „Przewodnika kat." posiadają artykuły tendencyjnie przekręcające fakty z życia współczesnej Polski, a urabiają młodego czytelnika w duchu nieprzychylnym i wrogim w stosunku do poczynań własnego Rządu.

Roman Baczyńskyj
kierownik szkoły.

Podając powyższy dokument do publicznej wiadomości czynimy to w nadziei, że treść jego dojdzie do wiadomości wysokich Władz szkolnych, które zapewne wyciągną z tego najdalsze konsekwencje. Nadmieniam, że temi antypaństwowemi broszurami nie był bynajmniej „Przewodnik katolicki", ale „Orędowniczek", „Posłaniec Serca Jezusowego" i „Roczniki Pap. Dz. Rozkrz. Wiary".

X. S.

Ci, którzy nie chcą pracy.

Od jednego z Czytelników otrzymujemy następujące uwagi:

„Wzruszony prośbami młodych bezrobotnych, których masy przesuwają się codzien nie przez plebanję, zaprzestałem dawać zapomogi pieniężne, a zacząłem zapraszać do pracy, **proponując wikt całodzienny i 1 zł. za dzień pracy**. Każdy bezrobotny w tej chwili przestawał być bezrobotnym, — **zbierał nogi za pas i uciekał.**

Mój sąsiad umyślnie nie pozwolił służbie układać w sągi drzewa przywiezionego z lasu. **Będzie robota dla bezrobotnych.** Proponował im tytułem wynagrodzenia **2 zł. dziennie i wikt. Żaden bezrobotny nie podjął się tej roboty.** Po długim oczekiwaniu na bezrobotnych, chcących pracować — kazał służbie drzewo poskładać.

Dla głodnych w Krakowie, którzy na każdej ulicy ogłaszają obcym, że dziś jeszcze nie jedli — kup przybyszu z prowincji kartek, za które głodny dostanie obiad. Kartki do nabycia we wszystkich prawie większych sklepach".

Ks. J. S.

„Pilzner" zdrożał o 100 procent.

Z restauracji i piwiarni krakowskich zniknął w ostatnich dniach popularny „pilzner" — a względnie można go otrzymać, ale za cenę około 100 proc. wyższą od dotychczasowej. Cena ta, ku utrapieniu amatorów pilznera, wynosi nie mniej ni więcej tylko 2 zł. i kilkadziesiąt groszy za „bombę". Jak wyjaśniają wtajemniczeni pochodzi to stąd, że z dniem 10 bm. wygasła zniżka celna przyznana importowi czeskosłowackiego pilznera, skutkiem czego cło wynosi obecnie stawkę normalną, dwa razy wyższą od zniżonej. Importerzy pilznera liczą na to, że traktat handlowy z Czechosłowacją o który toczą się obecnie rokowania w Pradze — przywróci dawną zniżkę, dzięki której będą mogli ponownie dostarczać swój towar po cenie dostępnej dla kieszeni konsumentów. Rokowania te mogą jednak potrwać jeszcze miesiąc lub więcej. Narazie, zacierają z zadowoleniem ręce właściciele krajowych browarów, którym na pewien czas ubył groźny konkurent. Niemniej — jak stwierdza statystyka — ogólna konsumcja piwa w Polsce zmniejszyła się w ostatnich miesiącach w sposób niebywały. Bomba piwa staje się coraz bardziej luksusem.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 29 października.

Kraków (312.8). G. 9 Transmisja z Warszawy; 9.55 Program na dzień bieżący; 10 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa; 11.45 Płyty; 11.57 Hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący i kom. meteorologiczny; 12.15 Odczyt: „Zagadnienie oszczędności"; 12.35 Transmisje z Warszawy; 14 „Gawędy podhalańskie"; 14.15 Transmisje z Warszawy; 16.30 Płyty; 16.45 Transmisja z Warszawy; 18 Słuchowisko „Potęga dziecka"; 18.40 Płyty; 19 Wiadomości bieżące; 19.05 Odczyt p. t. „Drobiazgi rozstrzygają"; 19.20 Rozmaitości, komunikaty; 19.30 Transmisja z Warszawy; 19.45 Program na

dzień następny; 19.50 Transmisje z Warszawy i Lwowa.

Lwów (380.7). G. 10 Msza św. z Archikatedry obrz. łac.; 11.45 „Jan III. Sobieski miłośnikiem i opiekunem zakonów św. Franciszka"; 16.18 „Turu-Kadu" opowiadanie; 19 ? ? ? „Trzy pytajniki"; 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali".

Warszawa (1411.8). G. 9 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 9.05 Gimnastyka; 9.20 Płyty; 9.35 Dziennik poranny; 9.40 Płyty; 9.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 9.55 Program na dzień bieżący; 10 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa; 11.45 Płyty; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Wiadomości meteorologiczne; 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji. W przerwie około godz. 13 Pogadanka p. t. „Płace w Polsce"; 14 „Jak obchodzić się zimą z inwentarzem i jak go żywić"; 14.15 „Przegląd rynków produktów rolnych"; 14.20 Płyty; 15 „Nieporozumienia spadkowe na wsi"; 15.25 „Muzyka na Kujawach"; 16 Program dla dzieci; 16.30 Płyty; 16.40 Odczyt aktualny; 17 „Pani z żółtą opaską"; 17.15 Polska muzyka wokalno-instrumentalna; 18 Słuchowisko z Krakowa; 18.40 Płyty; 19 Wiadomości bieżące; 19.05 Rozmaitości; 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Płyty; 20 Audycja z okazji Święta Narodowego Tureckiego; 20.50 „Do Najświętszej Panny Marji Litanja" (poemat); 21.05 Dziennik wieczorny; 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali"; 22.15 Wiadomości sportowe; 22.25 Muzyka lekka; 23 Wiadomości meteorologiczne i kom. policyjny; 23.05 Dalszy ciąg muzyki lekkiej.

Katowice (408.7). G. 14 Ks. dr. B. Rosiński „W obliczu nowoczesnego pogaństwa"; 18.40 „Bery i bojki śląskie".

202 skazanych

W ciągu października w Małopolsce skazano względnie zatwierdzono wyroki skazujące 202 chłopów za udział w zajściach. Parę procesów jeszcze trwa.

Wyroki można podzielić na dwie grupy. Pierwsza to wyroki apelacyjne, w sprawach o zajścia w Milówce, Kasinie Wielkiej i w pow. Grybowskim; ogółem skazano 61 osób.

Druga grupa to wyroki sądów okręgowych. Jeśli chodzi o liczbę skazanych, to na pierwsze miejsce wysuwa się proces o zajścia w Grodzisku (37 skazanych), dalsze miejsca zajmują zajścia w Łukawcu (32), Nockowej (20), Kozodrzy (17 skazanych), następnie procesy o wypadki w Łapanowie, Górze Motycznej, Pogwizdowie, Grabinach etc.

Trzeba stwierdzić, że liczba uniewinnionych jest także znaczna.

Ze względu na spodziewane następstwa tych procesów warto jeszcze raz przypomnieć stanowisko obu stron, t. j. pp. prokuratorów i obrońców. Pierwsi odstąpili już, jak się zdaje od poglądu, że wszyscy uczestnicy zajść byli członkami Str. Ludowego i że rozruchy były przez Str. Ludowe organizowane, natomiast podtrzymują zarzut, że rozruchy miały tło polityczne, a nie ekonomiczne i że były następstwem agitacji Str. Ludowego. To stanowisko zarysowało się szczególnie wyraźnie w mowach pp. prokuratorów pp. Szepieńca i Spólnika na rozprawie o zajścia w Grodzisku. Prokuratorowie stwierdzili, że rozruchy mają źródło w demagogicznych hasłach nieuczciwych przywódców, którzy na tajnych zebraniach zaszczepiali ludności jad nienawiści do policji. Gdy manifestujący chłopi przedstawiali swe żądania, to nie prosili o ulżenie doli ludności, żądania miały charakter polityczny. Wszędzie wysuwano hasła dobrej treści. Co do policji, to zdaniem pp. prokuratorów zrobiła ona wszystko, co do niej należało.

Z mów obrońców przytaczaliśmy nieraz interesujące wyjątki, malujące nędzę chłopa, jego patrjotyzm, jego cierpliwość mimo szykan partji sanacyjnej. Przytoczymy jeszcze tylko z mowy adw. pos. Gralińskiego w Rzeszowie trafne słowa o znaczeniu organizacyj opozycyjnych.

— Państwo — mówił pos. Graliński — nie jest niczem innem jak zorganizowanym narodem, zorganizowaną społecznością. Państwo nie powinno być natomiast, co dzisiaj modne jest między innemi i w Polsce, tylko **zorganizowanym aparatem państwowym**, poza którym byłoby rozporządzenie i pustka, po której każdy wicher hulać może.

Niema wolnych narodów bez zorganizowanego życia społecznego i politycznego. Niema świadomych wolnych obywateli poza organizacją. Ci niezorganizowani ważą tyle w ustosunkowaniu się sił społecznych, co kurz przydrożny, są zerami stawianemi po lewej stronie jednostki.

Ta organizacja jest niezbędna i z innego jeszcze punktu widzenia. **Stanowi ona dziś na wsi główną, jeśli nie jedyną tamę przeciwko komunizmowi i anarchji".**

Życie na uniwersytecie warszawskim zamarło.

OTWARCIE UCZELNI BĘDZIE ZWIĄZANE Z NOWEMI WPISAMI.

Warszawa, 27. 10. (Telef. wł.). Po zamknięciu przez ministra oświaty Uniwersytetu Warszawskiego życie na uczelni zamarło. Przed bramą gmachu uniwersyteckiego na Krakowskiem Przedmieściu **zbierają się grupki młodzieży i odczytują obwieszczenie ministra Jędrzejewicza o całkowitem zamknięciu uczelni.** Na dziedziniec wpuszczano są osoby tylko za **specjalnemi przepustkami**, wydawanemi przez rektora Pieńkowskiego. Kilku woźnych w asyście policji **nie wpuszcza pozatem nikogo.** W gmachu uniwersyteckim zebrało się dziś rano kilkunastu studentów, przybyłych na egzamin. Byli to studenci z III roku. Decyzją rektora **egzamin odroczono.**

W zdemolowanym lokalu Bratniej Pomocy urzędowanie odbywa się, gdyż **Bratnia Pomoc otrzymała 6 przepustek**, wobec czego jej urzędnicy mogli przyjść do pracy. Ślady napadu na lokal są widoczne, gdyż dotychczas wprawiono niewiele szyb. **Pozatem brak jest ram okiennych, które wyrwali napastnicy. Dotąd zdołano ustalić nazwiska dwu studentów, którzy brali udział w najściu na Bratnią Pomoc.** Są to: **Tadeusz Bąk i Urjasz.**

Na uwagę zasługuje osoba akademika **Józefa Sicka**, który z pękniętą czaszką leży w szpitalu. Ze względu na ciężkie warunki studjuje on już dłuższy czas. Korzystał on często z zapomóg Bratniej Pomocy i dlatego **był niemal codziennym gościem w lokalu B. P. Siek nie zajmował się niemal żadną pracą polityczną** a był znany dość powszechnie jako **częsty gość B. P.**

Sprawa ponownego otwarcia Uniwersytetu Warszawskiego zależy od Ministerstwa Oświaty. Są pogłoski, że otwarcie uczelni będzie związane z ponownemi zapisami. Znaczyłoby to, że każdy ze studentów, — nietylko świeżo wpisani, ale i studenci wyższych lat — **będzie musiał wpłacić 30 zł. wpisowego i 14 zł. opłat manipulacyjnych.** Ponadto studenci musieliby **uiścić ponowie czesne.** W ten sposób studenci pierwszego roku, którzy zapłacili oprócz wymienionych 44 zł. — 135 zł. wpisowego, czyli razem 179 zł., **będą musieli ponownie uiścić 179 zł., zatem pierwsze półrocze będzie ich kosztowało 358 zł.** Studenci drugiego roku płacą obecnie **125 zł.** za półrocze, a studenci wyższych kursów **po 60 do 75 zł.**

LABORATORJA, ZAKŁADY I BIURA — NIECZYNNE.

Warszawa, 27. 10. (Telef. wł.). Na zapytanie władz uniwersyteckich Ministerstwo Oświaty wyjaśniło, iż **w czasie zamknięcia uniwersytetu muszą ustać wszelkie czynności w laboratorjach i zakładach uniwersyteckich.** Władze uniwersyteckie nie mogą wydawać studentom przepustek, ani zniżek kolejowych, nie mogą się odbywać egzaminy, ani kolokwja. **Biura uniwersyteckie nie mogą załatwiać żadnych spraw studenckich.** Jedynie kliniki uniwersyteckie mogą przyjmować chorych.

REKTOR U PROKURATORA.

Rektor prof. Pieńkowski przesłuchany był w południe przez prokuratora Kożuchowskiego. **Przesłuchanie trwało dwie godziny.** Prokuratorowi chodziło głównie o wyjaśnienie **tej okoliczności, że rektor nie pozwolił aresztować na terenie uniwersyteckim studenta Koryckiego, który strzelał z rewolweru.**

Proces o zajścia w Alejach Ujazdowskich

przed Sądem Apelacyjnym.

Warszawa. (PAT.). W dniu dzisiejszym **sąd apelacyjny** przystąpił do rozpatrzenia sprawy **krwawych zajść w czasie manifestacji Centrolewu w dniu 14 września 1930 r. w Al. Ujazdowskich.** Wyrokiem sądu okręgowego z lutego 1931 roku skazani zostali organizatorzy i sprawcy tych zajść **Chodyński i Synowiecki na 4 lata więzienia** każdy za organizowanie masowego zbiegowiska, które z bronią w ręku i przy użyciu materjałów wybuchowych stawiło opór władzy. Kusiaka skazano na 4 lata za udział i strzelanie do policji. Rogowskiego i Biłeckiego każdego po 2 lata więzienia. Oskarżeni w tej sprawie **Dzięgielewski, Schulman i Ruszkiewicz** zostali uniewinnieni. Sprawa **dr. Budzyńskiej-Tylickiej została wówczas wyłączona** ze względu na chorobę oskarżonej i odbyła się wczasie późniejszym. Dr. Budzyńska-Tylicka została skazana **na 1 rok więzienia.** Skargę apelacyjną w stosunku do Dzięgielewskiego założył prokurator, w stosunku do wyroku na innych oskarżonych obrona.

Oskarżeni nie są obecni na rozprawie dzisiejszej. Obrona postawiła wniosek mający na celu **unieważnienie wyroku sądu okręgowego, oraz całego przewodu sądowego w pierwszej instancji, ze względu na obecność w komplecie sądzącym sądu okręgowego sędziego Neumana**, którego obecność w komplecie sądzącym obrona ze względów proceduralnych zakwestjonowała.

Sąd apelacyjny postanowił wniosek obrony **oddalić.** Następnie sędzia Krassowski przystąpił do zreferowania sprawy.

Ostateczna lista akademików literatury.

Warszawa 27. 10. (Telef. wł.). Tymczasowe prezydjum Polskiej Akademji Literatury w osobach **Sieroszewskiego, Kadena-Bandrowskiego i Staffa** przedstawiło premjerowi Jędrzejewiczowi **ostateczną listę akademików**, którą premjer po uzyskaniu pewnych wyjaśnień **zatwierdził.** Skład jej jest następujący: dwaj przedstawiciele liryki **Staff i Leśmian**, dwaj autorzy dramatu **Rostworowski i Szaniawski**, sześciu przedstawicieli prozy literackiej **Berent, Choynowski, Nałkowska, Sieroszewski, Przesmycki i Kaden-Bandrowski**, dwaj przedstawiciele krytyki literackiej **Irzykowski i Boy-Zeleński**, jeden przedstawiciel prozy publicystycznej **Rzymowski**, jeden historyk literatury **Kleiner**, jeden filolog **Zieliński.** — W końcu pierwszego tygodnia listopada odbędzie się **uroczysta inauguracja Akademji.**

25-ty dzień rozpraw o podpalenie Reichstagu

Berlin, 27. 10. (PAT.) Trybunał zebrał się dziś na 25-tą rozprawę. Uwagę powszechną zwracał fakt, że van der Lubbe siedzi dziś **w ciemnym wełnianym kitlu**, nałożonym na ubranie. **W tym kitlu miał być widziany w Reichstagu.** Zeznaje jeden z trzech narodowych socjalistów, którzy w dniu pożaru Reichstagu popołudniu mieli w kuluarach Reichstagu spotkać Torglera w towarzystkie van der Lubbego i Popowa — hitlerowiec austrjacki z Lincu, Kroyer. Utrzymuje on, że podobnie jak Karwahne i Frey **także i on rozpoznaje w van der Lubbem osobnika, który wówczas rozmawiał z Torglerem.** Podczas konfrontacji z Lubbem świadek **podtrzymuje swoje zeznanie.**

Dymitrow zwracając się do świadka stwierdza, że **zeznania jego w nocy po pożarze były zupełnie inne**, aniżeli zeznania, które złożył w następnym **dniu przedpołudniem** i zapytuje, czy ta zmiana nie została spowodowana przez kogokolwiek. Przewodniczący **uchyla pytanie.** Adwokat **dr. Sack** stwierdza, że świadek nie nie wspominał o tem, jakoby osobnik ten którego świadek spotkał w towarzystwie Torglera **miał się kryć poza plecyma Torglera** i dopiero na odnośną uwagę Karwahne miał przytaknąć i powiedzieć: „Tak ty masz rację, on usiłował się za niego ukryć".

Torgler wstaje i składa następujące oświadczenie: „Oświadczam, że nigdy a więc także w dniu 27. II. 1933 **nie spotykałem się w kuluarach z osobnikiem nazwiskiem van der Lubbe**, lub z oskarżonym Lubbem i Lubbego przed 28 lutego godziną 11 przedpołudniem ani nie znałem, ani z nim nie rozmawiałem, ani też nazwiska jego nigdy przedtem nie słyszałem. **To samo odnosi się do Popowa**, którego poznałem dopiero w ciągu śledztwa".

Przewodniczący zwracając się do świadka Kroyera zapytuje, czy słyszał oświadczenie Torglera. Kroyer: „**Podtrzymuję swoje zeznania**". Adwokat Sack stawia wniosek **o zawezwanie jako świadków dwóch posługaczy dawnej frakcji socjalistycznej, których wygląd zewnętrzny wykazuje pewne podobieństwo z van der Lubbem.** Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi. Trybunał przychyla się do wniosku obrońcy.

Zeznaje następnie jako świadek urzędniczka **biura stenograficznego Reichstagu Baumgart.** Zeznaje ona, że w dniu 27. II. widziała Torglera **na sofie** w kuluarach Reichstagu **w towarzystwie posła dra Neubauera, którego zna dokładnie.** Był on wówczas ubrany w czarne palto i ciemny kapelusz.

Kara śmierci za usiłowane zabójstwo posterunkowego

Stanisławów. (PAT). Dzisiaj o godz. 11.25 **wykonany został** w Stanisławowie wyrok śmierci **na Izydorze Lewickim**, skazanym wyrokiem sądu doraźnego na śmierć **za usiłowane zabójstwo posterunkowego PP. Dominika z Tłumacza.**

— § —

Warszawa, 27. 10. (Telef. wł.). Ministerstwo Poczt i Telegrafów otwiera z dniem 28 b. m. **bezpośrednią łączność radjotelegraficzną z Warszawy z Rzymem.** Łączność ta znakomicie przyspieszy wymianę telegramów między Polską a Włochami, zapewniając ponadto szybsze niż dotychczas doręczanie telegramów.

LINDBERGH W PARYŻU.

Paryż, (PAT.) Wczoraj po południu na Sekwanie wodował płk. Lindbergh, który przyleciał z Anglji. **Po powitaniu przez przedstawiciela ministra lotnictwa płk. Lindbergh udał się do Paryża, gdzie zabawi kilka dni.**

Z ostatniej chwili.

Warszawa, 27. 10. (Telef. wł.). **Dekret o uposażeniach urzędniczych wyjdzie w sobotę lub w poniedziałek. Będzie to ustawa ramowa dająca premjerowi szerokie pełnomocnictwa w sprawie zaszeregowania urzędników i terminów wypłaty ich poborów. Ustawa wejdzie w życie z dniem 1 lutego.**

Po zamknięciu kroniki.

S. p. Józef Sosnowski.

W piątek wieczorem rozeszła się po Krakowie żałobna wieść: zmarł Józef Sosnowski — jeden z największych artystów scen polskich ostatniej doby.

Ś. p. Józef Sosnowski większą część lat swojej pracy spędził na scenie krakowskiej za czasów Pawlikowskiego, Kotarbińskiego, Solskiego i Trzcińskiego. Grywał role z różnorodnego repertuaru, choćby tylko wspomnieć Jego niezapomniane kreacje: Macbeta (Szekspir), Bolesława Śmiałego (Wyspiański), Ks. Konstantego („Noc Listopadowa"), Samuela („Sędziowie"), Milczka („Zemsta"), Dziennikarza („Wesele"), Prymasa („Wyzwolenie"), Derwida („Lilla Weneda"), Horsztyńskiego („Horsztyński"), Ojca („Niespodzianka" Rostworowskiego) oraz kreował długi szereg ról z dawnego i współczesnego repertuaru zagranicznego, tak dramatycznego jak i komedjowego. Twórczy i różnorodny Jego talent promieniował ze sceny już od najmłodszych lat, zawsze fascynował i zdobywał entuzjazm publiczności. W historji teatru zdobył sobie świetną kartę. Wytrwał w pracy do ostatnich dni życia, gdyż ostatnio — przeszedłszy w stan spoczynku — reżyserował w teatrze w Łodzi „Sędziów" Wyspiańskiego. Miał On w tej tragedji grać Samuela.

Teatr polski, a z nim świat kulturalny, okrył się znowu żałobą.

H. RIDER HAGGARD. 104

„Zbudzeni ze snu”.

Minęły miesiące. Wojna skończyła się i Bickley oraz Bastin zasiedli znowu do obiadu przy moim stole. Bickley wrócił z frontu niespodzianie i przywiódł ze sobą Bastina. Tomek o mało co nie oszalał z radości, słysząc w przedpokoju ich głosy. Mieli mi dużo do opowiedzenia, zwłaszcza Bickley i rzecz prosta, że nowe przeżycia usunęły do pewnego stopnia w cień nasze przygody na tajemniczej wyspie Orofenie. Wistocie, żaden z nich nie wspominał o nich, aż dopiero przy pożegnaniu, Bickley spojrzał na mnie wzrokiem znaczącym i zapytał:

— Nie zapomniałeś o Pani Yvie?

— Myślę o niej ustawicznie — odpowiedziałem.

Odwrócił się, nie mówiąc nic i wstrząsnął głową ze smutkiem. Za chwilę sylwetki dwóch moich przyjaciół zniknęły w mroku nocy.

— — — — — — — — — —

Oto dokładny opis wszystkiego, co miało jakieś znaczenie w mojem życiu. Jest to, przyznaję, dziwna historja, która nasuwa na myśl zagadnienia trudne do rozwiązania. Bastin, jako człowiek wierzący, przyjmuje je tak, jak się mu przedstawiły; Bickley zaprzecza lub usiłuje zaprzeczyć wszystkiemu, czego nie rozumie.

Czemże jest życie dla takich, jak Bickley, którzy uważają się za mędrców? Krótka wędrówka, którą trzeba sobie uprzyjemnić: kieratem, w którym chodzą, powołani do bytu dzięki przypadkowi.

Wistocie, na pozór takiem się życie wydaje i wiedza nasza nie mówi nam nic więcej. My, śmiertelnicy, zapatrujemy się na nie tylko tak, jak nam wyobraźnia na to pozwala. Nie możemy myśleć o przetrwaniu przez tysiąc lat lub więcej, jakkolwiek nawet Biblja wspomina o istnieniu rasy ludzi, którzy żyli tak długo. A jednak czemże jest ten okres, jeśli nie ziarnkiem piasku w klepsydrze czasu, jednym dniem w zapomnianej historji ziemi, jej siostrzyc planet i jej ojca słońca, jeśli już pominiemy milczeniem cały wszechświat?

Myśli te nasuwają mi się tylko dlatego, że spotkałem się z istotami o życiu przedłużonem, chociaż ograniczonem ściśle i dlatego, że to, co mi one mówiły, przyjmuję za fakt. Ale nasuwają mi się i inne refleksje w związku z Yva, cudem miłości i licznemi jej przejawami. Te jednak zatrzymam dla siebie. Odnoszą się one do tajemnic kobiecego serca, będącego mikroskopem nadziei, obaw, pragnień i rozpaczy tej naszej ludzkości, której matką staje się ona z pokolenia na pokolenie.

Humphrey Arbuthnot.

— — — — — — — — — — —

Notatka dra J. Bickley'a.

W sześć miesięcy od dnia, w którym Humphrey Arbuthnot napisał ostatnie słowa, odnoszące się do historji naszych niezwykłych przeżyć, przyjaciel mój umarł nagle, jak się tego spodziewałem, w następstwie obrażeń, odniesionych na wyspie Orofenie.

Uczynił mnie wykonawcą swego testamentu, w którym majątek swój podzielił na trzy części. Jedną część zapisał mnie, jedną część Bastinowi, a jedną przeznaczył na cele naukowe.

Śmierć jego musiała być natychmiastowa, a powodem jej stał się wylew krwi do mózgu. Kiedy mnie wezwano, znalazłem go leżącego przy biurku w bibljotece jego domu w Fulcombe. Nie dawał już znaku życia. Pisał widocznie w chwili, kiedy go śmierć zaskoczyła, gdyż na biurku znalazłem ćwiartkę papieru, a na niej słowa: „Widziałem ją. Teraz...“ Tak kończy się list, który nie tłomaczy, kogo widział w chwili zamroczenia lub rozstroju nerwowego, poprzedzającego jego zgon.

Rękopis ten oddaję do druku bez komentarzy, jak nakazuje testament. Poczyniłem w nim tylko szereg poprawek stylistycznej natury. Pragnę dodać, że przedstawia on przygody nasze wiernie i prawdziwie, chociaż wnioski, jakie z nich wysnuwa Arbuthnot, budzą we mnie pewne zastrzeżenia.

Zaznaczam, że noszę się z zamiarem powtórnego wyjazdu na Morza Południowe, celem przeprowadzenia dalszych badań. Wątpię jednak, czy uda mi się dowiedzieć czegoś więcej w tej sprawie teraz, kiedy Źródło Życia i wejście do przedsionków Nyc zamknięte zostało na zawsze. Wątpię również, czy znajdę drogę do wyspy Orofeny, o ile ten wulkaniczny ląd utrzymał się jeszcze na powierzchni morza.

J. R. Bickley.

P. S. — Zapomniałem zaznaczyć, że jamnik Tomek, zdechł trzy dni po śmierci swego pana. Biedne zwierzę znajdowało się w bibliotece w chwili zgonu Arbuthnota i musiało doznać jakiegoś poważnego wstrząsu, gdyż od tego czasu odmawiało pożywienia. Znaleziono je przy ciele pana na stroju z piór Maramy, którego Arbuthnot używał jako szlafroka. Zarządziłem na własną rękę, aby psa pogrzebano w pobliżu miejsca, gdzie zwłoki jego pana złożone zostały na wieczny spoczynek.

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holewa. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.